

GŁOS KATOLICKI

Nr 20 (1960) Rok XIII

27. 5. 2001



Pan Jezus już się zbliża...

czas pierwszych Komunii św.



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

FRANCJA 9 FF

BELGIA 58 FB

NIEMCY 2,9 DM

(1,38 EURO)



LITURGIA SŁOWA

VII NIEDZIELA WIELKANOCNA - ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

Kiedy Szczepan był pełen Ducha Świętego, patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy. I rzekł: „Widzę niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga”. A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szawłem. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: „Panie Jezu, przyjmij ducha mego!”. A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu”. Po tych słowach skonał.

DRUGIE CZYTANIE

Ap 22,12-14.16-17.20

Czytanie z *Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła*

Ja, Jan usłyszałem głos mówiący do mnie: „Oto przyjdę niebawem, a moja zapłata jest ze Mną, by tak każdemu odplacić, jaka jest jego praca. Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni. Początek i Koniec. Błogosławieni, którzy płuczą swe szaty, aby władza nad drzewem życia do nich należała i aby bramami wchodzili do Miasta. Ja, Jezus, posłałem mego anioła, by wam zaświadczyć o tym, co dotyczy Kościołów. Jam jest Odrośl i Potomstwo Dawida, Gwiazda świecąca, poranna”. A Duch i Oblubienica mó-

Dz 7,55-60

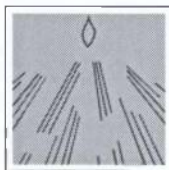
wią: „Przyjdź!”. A kto słyszy, niech powie: „Przyjdź!”. I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie. Mówi Ten, który o tym świadczy: „Zaiste, przyjdę niebawem”. Amen. Przyjdź, Panie Jezu!

EWANGELIA

J 17,20-26

Słowa Ewangelii według świętego Jana

W czasie ostatniej wieczerzy Jezus podniósłszy oczy ku niebu, modlił się tymi słowami: „Ojcze Święty, proszę nie tylko za nimi, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał. I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno stanowimy. Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i żeś Ty ich umiłował tak, jak Mnie umiłowałeś. Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata. Ojcze sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał. Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich”.



O Panie, uczyni nas
narzędziami Twego pokoju.

(Św. FRANCISZEK Z ASYZY)

Biorę do ręki gazetę, włączam radio czy telewizor - i znów zauważam, iż tak wiele jest „czarnych” i smutnych informacji. Wojna, zabójstwa, nowa afera korupcyjna... Rodzi się wtedy we mnie pytanie: Czyżby w świecie zło było silniejsze od dobra? Czy to ono dziś dominuje?

Gdy jednak przed snem patrzę na miniony dzień, to przypominam sobie tyle dobrych słów usłyszanych od spotkanych ludzi; szczere uśmiechy tych, których nawet nie znam; uprzejmego kierowcę, który mnie przepuścił; list sprawiający wiele radości; człowieka, który w trudnej, granicznej sytuacji życia z poddaniem się woli Bożej mówił: „Jezu, ufam Tobie” - i myślę sobie, że jest wokół nas wiele dobra, tylko ono się nie manifestuje, bywa niezauważalne lub celowo przemilczane czy zakrywane.

Czyms niebezpiecznym jest to, iż pozwalamy się unosić fali patrzenia na świat i człowieka przez pryzmat zła. Wtedy bowiem z naszych ust płyną słowa krytyki pod adresem innych, przemilcza się i nie chce zauważać tego, co dobre w żyjącym obok mnie człowieku, nie zdobywamy się na podziw i uznanie dla bliźniego, ogarnia nas beznadzieja i pesymizm. Trzeba oczywiście dostrzegać zło i walczyć z nim, ale nigdy nie może nam ono przysłonić dobra, które jest we mnie i w każdym

człowieku. Tak patrzy na nas Bóg. Tak mogę i ja patrzeć na drugiego człowieka - pod warunkiem, że w moim sercu będzie miłość.

Spojrzenie z miłością i przez pryzmat dobra na świat, człowieka i samego siebie jest ważną drogą do budowania tej jedności, o jaką modlił się Chrystus (Ewangelia).

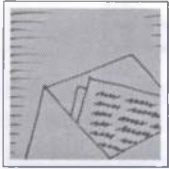
Człowiek powinien ukochać ciszę i nauczyć się milczeć, aby dobrymi oczyma i miłującym sercem patrzeć na ludzi i świat. Przeszkodą staje się pośpiech i ciągły niepokój, obrazy i dźwięki, które na różne sposoby do nas docierają. Bywa i tak, że człowiek stroni od milczenia, a nawet boi się ciszy. Milczenie zaś jest konieczne, aby zastanowić się nad sobą, poznać i ocenić siebie oraz innych, podjąć stosowne wybory. Milczenie pomaga nam w drugim człowieku dostrzec oraz wyzwolić dobro i piękno. W ciszy dojrzewamy do odkrywania Boga i coraz głębszego spotkania z Nim. Umiejętność milczenia i ukochanie ciszy jest jedną z dróg do budowania jedności i pokoju w sobie, z ludźmi oraz z Bogiem.

W ciszy i milczeniu rodzi się oraz dojrzewa nasza modlitwa. Zauważmy, iż wszystkie dzisiejsze teksty słowa Bożego są modlitwą. Szczepan modlił się za tych, którzy zadają mu śmierć i z miłością patrząc na nich woła: „Panie, nie poczytaj im tego grzechu” (I czytanie). Św. Jan słyszy mo-

dlitwę Kościoła: „Przyjdź” - modlitwę, która jest wyrazem zgody na wolę Boga oraz odpowiedzią miłością na miłość Boga (II czytanie). W Ewangelii słyszymy głęboką i piękną modlitwę Jezusa do Ojca, która przypomina, iż celem uczniów Chrystusa jest budowanie jedności między sobą i z Bogiem, a idąc dalej - jedności wszystkich ludzi z ich wspólnym Ojcem. Modlitwa to ciągle aktualna i ważna droga w budowaniu jedności. Ona ma łączyć ludzi bez względu na to, jakimi drogami zdążają ku Bogu. Wspaniałym przykładem jest dla nas Ojciec Święty, który wznosząc się ponad różnice i uprzedzenia, przekracza progi cerkwi, synagogi czy meczetu, aby modlić się razem z innymi. Niech w naszej modlitwie będzie miejsce na wyrażenie wdzięczności Bogu za tak wielu dobrych ludzi, którzy stają na drodze naszego życia. Starajmy się również każdego dnia pamiętać w modlitwie o tych, którzy nas zranili, których trudno kochać i akceptować, których trudno przeprosić lub ofiarować im przebaczenie.

Starajmy się iść tymi wspomnianymi drogami w kierunku budowania lepszego i piękniejszego świata oraz urzeczywistnienia jedności i pokoju w sobie samym, z drugim człowiekiem i z Bogiem.

Ks. RYSZARD GÓRSKI



telegram dla Mam

27 maja 2001

Wszystkim Mamusiom, Mamom, Matkom, Matkom-Polkom, i każdej Maman z osobna składamy nasz hołd i życzenia - najprostsze, a najważniejsze przecież: pociechy, dumy i radości z własnych dzieci, czyli i ciepła rodzinnego, i poczucia bezpieczeństwa, i zawsze swojego miejsca w ich sercach i... domach.

(Redakcja)

Z satyrycznej teki L.B.

— PODOBNO OD NOWEGO ROKU ZAPISY MAJĄ BYĆ OBOWIĄZKOWE...

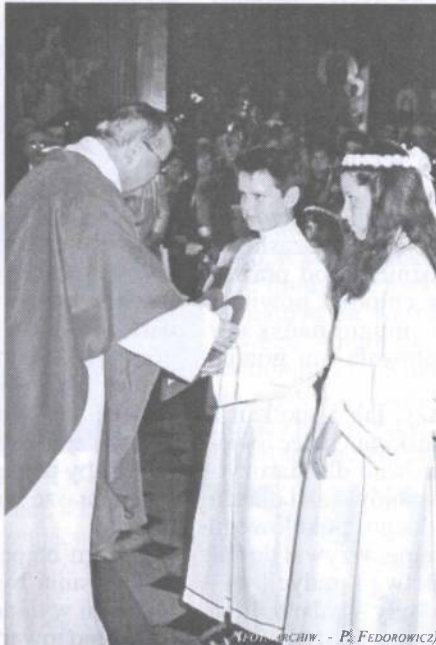


(Rys. LESZEK BERNACKI)



PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA

Któż nie pamiętać dnia swojej Pierwszej Komunii Świętej. Ze wzruszeniem moglibyśmy opowiadać sobie o przygotowaniach prowadzonych przez księdza, siostrę zakonną czy katechetkę, o próbach liturgicznych związanych z uroczystą Mszą świętą, o białych sukienkach i garniturkach i innych radościach drzemających przez lata w tajemnicy serca. Nie zabrakłoby nam również wspomnień z pierwszej spowiedzi, kiedy z niecierpliwością i wielkim niepokojem czekaliśmy na pierwsze wyznanie grzechów, pierwszą naukę i pierwsze... rozgrzeszenie. I jeszcze te pieśni śpiewane dziecięcym głosem, które zawsze przypominają nam o gorącym oczekiwaniu dnia Pierwszej Komunii Świętej: „Wszystko Tobie oddać pragnę”, „Przygotuję Ci serce, o Chryste”, „Pan Jezus już się zbliża” i „Cóż Ci, Jezus damy”. To wszystko koncentrowało nas na tym jednym dniu, którego sercem była Msza święta połączona z przystąpieniem do sakramentu Eucharystii.



FOT. ARCHIW. - P. FEDOROWICZ

Odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych, błogosławieństwo rodziców, tajemnica Eucharystii w formie rymowanego wierszyka - to przeżycia, które zapisały się na trwałe w naszej pamięci i sercu. Na dodatek był to dzień spotkania z ojcem chrzestnym i matką chrzestną - czyli z tymi, którzy stali niegdyś wraz z rodzicami dziecka, aby prosić o Chrzest Święty.

Białe stroje, kwiaty, podziękowania, wspólnota modlitwy - to wszystko stanowiło o doniosłości tamtej chwili, która nawet po latach wydaje się jakby to było wczoraj.

Ta podniosła atmosfera miłości i pokoju jest zapisana w pamięci każdego chrześcijanina. Dzień ten miał bowiem nie tylko swoją wielką radość, wynikającą z sakramentu Eucharystii, ale i promieniował pokojem, pamięcią i serdecznością w gronie najbliższych członków rodziny.

Do dziś pamiętam chłopca, który po spowiedzi pocałował ze wzruszenia konfesjonał; dziewczynkę rozplakaną nad urwanym kwiatkiem przy pierwszokomunijnej torebce i dekorację w złotym lub białym kolorze symbolizującą Najświętszy Sakrament, z czerwonymi literami „IHS”.

Dokończenie na str. 9

polemiki

KATZENJAMMER ENTUZJASTÓW

Zajęci obchodzeniem w Polsce długiego weekendu, spowodowanego aż dwoma świętami państwowymi naraz, nie zwróciliśmy większej uwagi na to, że właśnie w tym czasie Unia Europejska zagrała na nosie nawet największym swoim polskim entuzjastom, z Władysławem Bartoszewskim, ministrem spraw zagranicznych na czele. Data naszego przystąpienia do UE, „zaplanowana” przez rząd na początek roku 2003, w odległą przyszłość się oddała, zaś minister Jan Kułakowski, nasz główny negocjator, zapowiada rozważenie „ustępstw”. Nie ma tu co „rozważać”: Polska w negocjacjach z UE nie ma dobrej pozycji, już choćby ze względu na niemądrą formułę, od której rozmowy te rozpoczęła. Głosiła ona, że Polska „nie ma alternatywy”. Ano, jak „nie ma”, to nie ma, więc trudno wymagać, żeby Unia Europejska nie wyciągnęła z tej sytuacji odpowiednich wniosków. Wygląda na to, że teraz będziemy już ustępować i ustępować, aż wreszcie ustąpimy ze wszystkiego. Wtedy, być może, Unia nas przyjmie, tzn. nie tyle „nas”, co te resztki, które po ustępstwach pozostaną.

Ale żeby nie popadać w desperację z powodu własnych błędów, warto zwrócić uwagę również na to, że sama Unia Europejska zamierza się zreformować. Wizję takiej reformy nakreślił 7 maja w Berlinie niemiecki kanclerz Gerard Schroeder na zjeździe tamtejszej partii socjaldemokratycznej. Jego zdaniem UE powinna sama zintegrować się jeszcze bardziej; np. Komisja Europejska powinna przekształcić się w rząd UE i tak dalej. Obserwatorzy donoszą, że pomysły te zostały przyjęte „chłodno” w Londynie, a zwłaszcza w Paryżu.

Trudno się temu dziwić. Unia Europejska, od strony politycznej jest francusko-niemiecką umową o wspólnym zarządzaniu Europą. W XX wieku Francja i Niemcy stoczyły dwie krwawe wojny o to, kto ma Europę zarządzać. W rezultacie Europa zaczęła zarządzać Anglosasi w porozumieniu z Rosjanami. W tej sytuacji nietrudno było dojść do wniosku, że zamiast nadal walczyć, lepiej się dogadać. Warto jednak przypomnieć, że francuski prezydent Charles de Gaulle zastrzegł, iż Niemcy „nigdy” nie będą miały w zjednoczonej Europie więcej do powiedzenia niż Francja. I tak rzeczywiście było, aż do lat 90. Kiedy jednak rozpadło się imperium sowieckie, Niemcy odzyskały swobodę ruchów w Europie i dążą do rozluźnienia krępującego je gorsetu z epoki jałtańskiej. Ważnym impulsem w tym kierunku było berlińskie przemówienie amerykańskiego prezydenta Clintona, który zachęcił Niemcy do „wzięcia większej odpowiedzialności za Europę”. W języku potocznym oznaczało to amerykańskie przyzwolenie, by Niemcy zaczęły urządzać Europę po swojemu, bo jakże inaczej miałyby wziąć za nią większą odpowiedzialność?

Ciąg dalszy na str. 9



życie Kościoła

KRAJ

■ O pomyślność dla Ojczyzny i odpowiedzialne ustawodawstwo modlił się Prymas Polski kard. Józef Glemp podczas Mszy św. w kaplicy sejmowej w Warszawie 10 maja. Sprawowana przez niego Eucharystia poprzedziła konferencję „Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia - Mąż Stanu: 1901-1981-2001” zorganizowaną w Sejmie RP.

■ Bp Stanisław Dziwisz został 55. doktorem *honoris causa* Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Uroczystość nadania tytułu odbyła się 13 maja. Senat Akademicki KUL uhonorował bp. Dziwisza swoim najwyższym wyróżnieniem za „pełne oddania i odpowiedzialne pełnienie posługi sekretarza Ojca Świętego Jana Pawła II, przyczynienie się do upowszechnienia nauczania papieskiego, pomoc w kształceniu młodzieży z krajów postkomunistycznych”.

■ Na Jasnej Górze odbyło się 10 maja jednodniowe spotkanie kustoszy polskich sanktuariów z udziałem blisko stu uczestników z różnych stron kraju.

■ Pierwsze w Polsce wydanie „Ostatnich dni Prymasa Tysiąclecia”, będących kronikarskim zapisem kilkudziesięciu ostatnich dni życia i przemówień zmarłego 20 lat kard. Stefana Wyszyńskiego, ukazało się nakładem „Drukarni i Księgarni św. Wojciecha” w Poznaniu. Z pomysłem wydania w kraju książki, której jedyna do tej pory edycja ukazała się w 1982 roku staraniem Domu Polskiego Jana Pawła II w Rzymie, wystąpił metropolita poznański abp Juliusz Paetz.

WATYKAN

■ Stolica Apostolska ogłosiła wytyczne w sprawie katolickich tekstów liturgicznych. Dokument „Liturgiam authenticam”, który ukazał się 8 maja, zezwala na używanie w Mszy św. dialektów miejscowych, zarazem jednak stanowczo zabrania tłumaczeń „feministycznych”, w rodzaju „Ojcze i Matko nasi” zamiast „Ojcze nasz” lub nadawania żeńskiego rodzaju Duchowi Świętemu. Zaleca też, by tłumaczenie tekstów liturgicznych było jak najbliższe łacińskiemu oryginałowi. Celem wytycznych jest zagwarantowanie na całym świecie tożsamości rytu łacińskiego.

■ Jan Paweł II uda się 25 września do Armenii, aby wziąć udział w głównych uroczystościach religijnych z okazji 1700. rocznicy ogłoszenia chrześcijaństwa religią państwową w tym kraju. Zwierchnik Ormiańskiego Kościoła Apostolskiego, katolikos wszystkich Ormian Garegin II zapowiedział tę wizytę jeszcze w grudniu ub.r., nie podając jednak dokładnej jej daty.

JAN PAWEŁ II W SYRII I NA MALCIE

Ceremonią pożegnalną na lotnisku Gudja na Malcie zakończyła się 9 maja pierwsza w tym roku, a 93 (!) w ogóle zagraniczna pielgrzymka papieża Jana Pawła II. Zaprowadziła go ona śladami św. Pawła Apostoła do Grecji (4-5 maja), Syrii (5-8 maja) i na Maltę (8-9 maja). Do najważniejszych wydarzeń tej podróży należały wypowiedziane przez Papieża przeprosiny prawosławnych w Atenach, pierwsza wizyta Biskupa Rzymu w meczecie i beatyfikacja pierwszych w historii Maltańczyków.

W Syrii najważniejszymi wydarzeniami były: pontyfikalna Msza św., która - choć odprawiona głównie w obrządku łacińskim - zawierała liczne elementy liturgii obrządków wschodnich, ukazując wielkie bogactwo liturgiczne Kościoła, a także papieska wizyta w meczecie Omajjadów. Dostojny Gość spotkał się z przedstawicielami wszystkich działających w tym kraju i na Bliskim Wschodzie starożytnych Kościołów chrześcijańskich: prawosławnych, niechalcedońskich i związanych z Rzymem. Na uwagę zasługują też fakt, że w odróżnieniu od prawosławnej Grecji, która chłodno powitała Następcę św. Piotra, muzułmańska w większości Syria zgłosiła mu gorące przyjęcie.

Zarówno podczas Mszy, jak i spotkań z hierarchami chrześcijańskimi Ojciec Święty wyraził uznanie zarówno dla starożytnych tradycji tych Kościołów, jak i dla ich wielowiekowego zgodnego, pokojowego współżycia na tym terenie, wzywał do zachowania tego dziedzictwa i tradycji.

Odwiedziny meczetu były wydarzeniem porównywanym często do wizyty Papieża w synagodze rzymskiej w 1986 r. W obu wypadkach Jan Paweł II był pierwszym Biskupem Rzymu, który przekroczył progi świątyń innych religii.

Meczet w Damaszku wznosi się w miejscu, w którym niegdyś stała świątynia chrześcijańska z relikwiami św. Jana Chrzciciela, które są tam do dzisiaj, gdyż wyznawcy islamu czczą tego świętego jako jednego z proroków o imieniu Jahja. Papież w meczecie modlił się przez chwilę przy jego relikwii. W wygłoszonym następnie przemówieniu wezwał wyznawców obu wielkich światowych religii do lepszego wzajemnego poznawania się i do współdziałania dla dobra całej ludzkości. Nie rywalizacja i przeciwstawianie się sobie, ale zbliżanie do siebie i współpraca winny kierować działaniami chrześcijan i muzułmanów - podkreślił Papież.

Z Kunejtry, miasta na Wzgórzach Golan, zajętego w 1967 przez Izraelczyków, po siedmiu latach przez nich opuszczonego i doszczętnie zniszczonego, Ojciec Święty wystosował żarliwą modlitwę o pokój i po-

jednanie między narodami. Warto podkreślić, że władze syryjskie przez cały czas



PRAWOSŁAWNY PATRIARCHA HAZIM IV WITA PAPIEŻA W SYRII I NA MALCIE

pielgrzymki usiłowały wykorzystać ją politycznie, m.in. często atakując Izrael i Żydów, Papież jednak nie dał się wciągnąć w te próby i nieustannie, przy różnych okazjach nawoływał do pokoju, pojednania, współpracy i solidarności między narodami.

Podczas spotkania z młodzieżą Ojciec Święty, nie po raz pierwszy zresztą, wywołał entuzjazm swych słuchaczy, chwalać ich dotychczasową postawę, a zarazem przypominając im obowiązki wobec bliźnich. Spotkanie to miało jeszcze jeden niezwykle istotny wymiar. Otóż jego gospodarz, melchicki patriarcha Antiochii Grzegorz III Laham z wielkim zaangażowaniem i przejęciem wezwał obecnych na spotkaniu hierarchów chrześcijańskich do jak najszybszego zjednoczenia się z Rzymem, aby pełną jedność Kościoła oglądały „nie nasze wnuki, ale już obecne pokolenie”.

Ostatnim etapem obecnego papieskiego wędrowania była Malta, na której przed wiekami wylądował jako rozbitek św. Paweł i jego towarzysze, transportowani jako więźniowie do Rzymu. Ojciec Święty przypomniał, że Apostoł Narodów doznał serdecznego przyjęcia na wyspie, a ta gościnność pozostała cechą jej mieszkańców do dzisiaj. Swego rodzaju formą uznania i docenienia wielowiekowego niezachwianego trwania Maltańczyków w wierze Chrystusowej i w łączności ze Stolicą Piotrową było wyniesienie na ołtarze pierwszych synów i córek tej ziemi: Jerzego Preczy, Ignacego Falzona i Marii Adeodaty Pisani. Ich beatyfikacja wywołała entuzjazm zgromadzonych ponad 200 tys. uczestników pontyfikalnej Mszy św. (na niespełna 380 tys. mieszkańców kraju), którzy oklaskami i śpiewami przyjęli nowych błogosławionych.

Papież, wyraźnie wzruszony i odprężony, serdecznie podziękował Maltańczykom za gorące przyjęcie i życzył im wytrwania w wierze oraz mężnego stawiania czoła nowym wyzwaniom, jakie niesie trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

(KAI)

zza furty

Bracia i siostry - zakonnicy i zakonnice - są tuż obok, wśród nas. Ich życie i powołanie wzbudza ciekawość, często podziw lub tylko zdziwienie.

Zakony i zgromadzenia to wspólnoty osób dążące do doskonałości duchowej przez zachowanie ślubów: ubóstwa, czystości i posłuszeństwa oraz przestrzeganie reguł uzupełnionych przepisami konstytucji i dyrektyw. Istnieją zakony męskie i żeńskie oraz habitowe i bezhabitowe.

Posługę męskich zgromadzeń najczęściej łączy się ze służbą kapłańską i duszpasterską, co oznacza głoszenie Ewangelii i sprawowanie sakramentów świętych. List apostolski „Mulieris dignitatem” wskazuje na rolę posługi kobiet w życiu konsekrowanym. Wyraża się ona życiem kontemplacyjnym, modlitwą, pracą w szkolnictwie i szpitalnictwie oraz działalnością katechetyczną.

Na łamach „Głosu” będziemy prezentować te zgromadzenia, w których swoje apostolskie posługiwanie na terenie Francji pełnią Polki i Polacy.

PUNKT HONORU

Paul de Geslin, pierwszy i - jak dotąd - jedyny Francuz, który w 1846 r. z rąk

założyciela Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego odebrał strój powstałej w 1835 r. Kongregacji, w niewielkim dziele „Czcigodny Wincenty Pallotti” pisał, że jednym z pierwszych celów, jaki sobie wyznaczyła nowa wspólnota, jest „popieranie i



szerzenie dobrej literatury”. Geslin nie miał na myśli literatury pięknej, lecz książki ascetyczne. Pierwszą pozycją, jaka ukazała się staraniem pobożnego zrzeszenia Apostolstwa Katolickiego były „Prawdy wieczne” św. Alfonsa Liguoriego. Ks. de Geslin nie udało się przeszczepić Kongregacji na teren rodzinnego kraju. Autor „Les bons apôtres” i „Pouvoir et liberté”, porównywany niekiedy z Félicité Robertem de Lamennais, zaliczany do wielkich umysłów swojej epoki, w swojej twórczości literackiej posługujący się pseudonimem Jean Loyseau, wprawdzie nie poszedł w ślady twórcy „La Chênaie”, ale w 1852 r. postanowił opuścić zgromadzenie.

Trzeba było czekać 80 lat, by we Francji pallotyńi wznowili swoją działalność. Od samego początku była ona związana z pracą na rzecz Polonii. Po nieudanej próbie księży Paula de Geslin i Enrico Ghirelli założenia domu w Valence, pierwszym pallotyńem, który w 1931 r. przybył do Francji na „duszpasterstwo objazdowe” był ks. Franciszek Cegiełka. Pierwszy pallotyński dom i zarazem internat dla młodzieży został otwarty na początku 1938 r. w Amiens, ale dwa lata później, podczas ofensywy niemieckiej, zniszczyła go lotnicza bomba. W 1943 r. w Chevilly pod Orleanem powstało Kolegium polsko-francuskie pełniące rolę Małego Seminarium,

przeniesione w 1950 r. do Osny pod Paryżem. To właśnie tam, zaraz po ustaniu działań wojennych, w opuszczonym gmachu sierocińca św. Stanisława Kostki, swoją działalność rozwinął ks. Czesław Wędzioch, przybyły do Francji już w 1931 r. „Jeszcze pośród huk armat”, we wrześniu 1944 r., powstało pismo „Głos Misjonarza”, przekształcone później w „Naszą Rodzinę”, a w lipcu 1945 r. odbył się pierwszy Zjazd Katolicki. W 1946 r. została utworzona Regia Miłosierdzia Bożego, w której skład weszły wszystkie polskie domy i członkowie Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego we Francji, Szwecji, Anglii, w Ameryce Północnej i Południowej. Siedzibą Zarządu Regii stał się zakupiony dom (wtedy Hotel Św. Dominika) przy ulicy Surcouf 25 w Paryżu. Ukoronowaniem prac związanych z „apo-



stolstwem prasy” była w 1957 r. budowa drukarni oraz Technicznej Szkoły Drukarzkiej. „Osny jest ośrodkiem dobrej książki” - pisał w 1966 r. jeden z autorów „Naszej Rodziny”. Ośrodek ten jednak nie mógłby się rozwijać, gdyby nie założone w 1962 roku Société d'Éditions Internationales i powstałe trzy lata później, dzięki staraniom ks. Józefa Sadzika, Éditions du Dialogue.

Ciąg dalszy na str. 8



ZAGRANICA

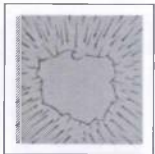
■ Kard. Jean-Marie Lustiger powiedział 8 maja radiu francuskiemu Europe 1, że syryjski prezydent Baszar al-Assad „skompromitował się” swymi „tragicznie śmiesznymi” wypowiedziami na temat Izraela i Żydów w obecności Ojca Świętego. Arcybiskup Paryża towarzyszył Janowi Pawłowi II w czasie wizyty w Damaszku. „Prawdziwe pytanie, które należałoby postawić jest takie: dlaczego Baszar Al-Assad zdecydował się wygłosić tak nieumiarowane i w pewnym sensie prymitywne słowa, apelując do chrześcijan o stworzenie frontu antyżydowskiego, skoro argumenty, których używał, już dawno zostały przez Papieża odrzucone” - powiedział kardynał. Jego zdaniem, „jeśli Baszar Al-Assad myśli to, co powiedział, to wszyscy negocjujący pokój na Bliskim Wschodzie dyplomaci: francuscy, amerykańscy, rosyjscy i nie tylko, powinni wrócić do siebie, bo tracą czas”.

■ Blisko 57% obywateli Grecji, w większości wyznania prawosławnego, opowiada się za połączeniem z Kościołem katolickim - wynika z sondażu przeprowadzonego przez grecki instytut Kapa Research. Ponad połowa badanych wyraziła pozytywną opinię o papieżu Janie Pawle II, który 4-5 maja przebywał w Atenach w ramach pielgrzymki śladami św. Pawła Apostoła.

■ Około 44% Rosjan w wieku 14-30 lat uważa się za wierzących - wynika z danych opublikowanych przez Państwowy Komitet ds. Młodzieży Federacji Rosyjskiej. Komentując te dane rosyjski wiceminister Jurij Kowriżnych podkreślił jednak, że w przeprowadzonych badaniach ankietowani „sami określali siebie jako wierzących” i nie wiadomo, czy odpowiada to przestrzeganiu przez nich religijnych norm. Zdaniem wiceministra realna liczba osób wierzących w Rosji wynosi 15-17%, z tym, że w miarę wzrostu wieku obywateli ich liczba zmniejsza się.

■ Wszystkie parafie i rodziny administratury apostolskiej Syberii Wschodniej nawiedzi figura Matki Bożej Fatimskiej. Wędruje ona po tej jednostce kościelnej od 13 maja do 13 października, a więc w okresie między wspomnieniami pierwszego i ostatniego objawienia Maryi w Fatimie w 1917 r.

■ Emerytowany biskup holenderski, 84-letni Hubertus C. Ernst, otworzył kawiarenkę internetową, którą prowadzą zakonnice dla swoich seniorek. 10 zakonnic w podeszłym wieku, z których najstarsza ma 89 lat, już od lutego zaznajamiało się z komputerem, medium całkiem dla nich nowym. Zakonnice-seniorki mają do dyspozycji pięć komputerów w byłej bibliotece klasztoru w Tilburgu. Na kurs internetowy oczekuje jeszcze około 30 sióstr.



z kraju

□ ZChN wróciło do pomysłu UPR i przedstawiło rządowi propozycję negocjacji z NAFTA, czyli Północnoamerykańskim Stowarzyszeniem Wolnego Handlu. Propozycja zakłada, że może to stanowić jakąś alternatywę wobec UE, która ostatnio zablokowała rozmowy o szybkim rozszerzeniu swojej organizacji. Na początku lat 90. Amerykanie sondowali w tym zakresie Warszawę, ale rząd Mazowieckiego rozmów nie podjął. Obecnie rzecznik rządu Luft powtórzył, że rozmowy z NAFTA nie są planowane, a rząd widzi przyszłość Polski wyłącznie w Unii Europejskiej. Szkoda, że Unia widzi to inaczej...

□ Coraz więcej regionów NSZZ „Solidarność” wycofuje się z AWS. Ostatnio deklaracje takie złożyli przedstawiciele z Mazowsza i Górnego Śląska. Tymczasem RS AWS na czele z Jerzym Buzkiem prze do jedności prawicy, ale jego głównym rozmówcą są chadecy z PPChD. Tymczasem ZChN chciałoby szerszej koalicji m.in. z ROP i komitetami „Prawo i Sprawiedliwość”, na czele których stoją bracia Kaczyńscy. Czym bliżej jesiennych wyborów, tym większe zamieszanie. Wiadomo już jednak, że próby rozmów J. Buzka z Unią Wolności nie powiodły się i ta ostatnia będzie musiała ostro walczyć o przekroczenie 5% progę.

□ Platforma Obywatelska rozpoczyna konwencję, na których mają być wylani kandydaci tej formacji do parlamentu. Pierwsza konwencja odbywa się w Piasecznie i 3 czerwca wyłoni kandydatów z okręgu Warszawa II.

□ Powstał OPOR - Ogólnopolskie Porozumienie Organizacji Rewindykacyjnych, które zamierza złożyć w sądach 200 tysięcy wniosków o zwrot skonfiskowanego przez komunistów mienia. OPOR powołuje się na słowa prezydenta Kwaśniewskiego, który wetując ustawę reparytacyjną wskazał na sądy jako miejsce dochodzenia swoich roszczeń. Tak olbrzymia liczba wniosków oznacza zablokowanie sądów i możliwość składania skarg do trybunałów międzynarodowych.

□ Rząd, który szuka możliwości wyjścia z kłopotów związanych z zawetowaniem przez prezydenta ustawy reparytacyjnej, zaczął prace nad rozporządzeniami do powojennych ustaw nacjonalizacyjnych, które dawałyby podstawę do uzyskania odszkodowań dla wywłaszczonych właścicieli za utracone mienie. SLD zapowiedziała już, że po wygraniu wyborów „tego typu głupotę uchylą”. Rzeczywiście, po 50 latach złodziej uważa już zdobyte łupy za swoją własność...

□ Materiały dotyczące śledztwa w sprawie mordu w Jedwabnym są już prawie zebrane. W aktach znalazły się m.in. roz-

kazy niemieckie, w tym polecenie szefa RSHA R. Heydricha, o włączaniu ludności będącej wcześniej pod okupacją sowiecką w pogromy. IPN-owi pozostało jeszcze do przesłuchania 20 świadków z zagranicy i kwerenda w archiwach sąsiednich państw.

□ Nowa ustawa o partiach politycznych, która przeznaczona na ich działalność pieniądze z budżetu, zabrania jednocześnie działalności gospodarczej. W związku z tym PSL, który zarabiał spore pieniądze na wynajmowaniu firmom swoich licznych lokali, zdecydował się utworzyć fundację, która będzie owym wynajmem zarządzała. Pieniądze mają być przeznaczone na cele społeczne.

□ W Sejmie odbyła się uroczysta konferencja poświęcona kard. Stefanowi Wyszyńskiemu. Ksiądz Prymas obchodziłby w tym roku 100-lecie urodzin i z tej okazji polski parlament ogłosił rok 2001 Rokiem Prymasa Tysiąclecia.

□ Pod patronatem Marszałka Sejmu odbyła się w Warszawie sesja „Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość na szlakach AK”. Dyskusja na temat WiN skompromitowała niedawno SLD. Była szansa na korepcję...

□ Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji zgodziła się na podwyższenie limitu reklam dla TV Niepokalanów-Puls z 2 do 15%. Stacja zapłaci jednak za to dodatkowo 0,5 miliona zł.

□ PSL w liście do premiera J. Buzka skrytykowało „nadwartościowy kurs złotych”, który zabija polski eksport. Średni kurs franka francuskiego spadł już do 53 groszy, zaś wartość 1 euro spadła poniżej 3,5 zł.

□ Wg Demoskopu, 58% Polaków opowiada się za przystąpieniem do UE, przeciw jest 26%, a reszta nie ma zdania.

□ Wg niepotwierdzonych jeszcze informacji, nie dojdzie do podpisania umowy z Norwegami na dostawy gazu do Polski, co miało być alternatywnym źródłem zaopatrzenia wobec gazu z Rosji. Umowa rozbiła się o norweskie żądanie rządowych gwarancji i zbyt wysoką cenę.

□ Listę największych polskich firm otwiera koncern naftowy Orlen, wyprzedzając Telekomunikację, Sieci Elektroenergetyczne, PKO, Metro AG, Pekao S.A., PKP, PGNiG, PZU i - na dziesiątym miejscu - Rafinerię Gdańską S.A. Dalej znajdują się: Fiat, Makro Cash and Carry, KGHM Polska Miedź i Poczta.

□ Rząd przyjął dziesięcioletni program poprawy bezpieczeństwa na drogach. Wydaje się jednak, że zamiast działać na rzecz poprawy stanu dróg będziemy mieli kolejne zastraszanie przepisów.

□ W ciągu najbliższych 10 lat ma powstać zupełnie nowy kampus Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kampus zostanie wybudowany z okazji 600-lecia uczelni, co oznajmił przebywający w Krakowie premier Buzek.

□ Volkswagen oddał do użytku nową lakiernię samochodów w swoich zakładach w Poznaniu.

ALGIERSKA HAŃBA

83-letni generał Paul Aussaresses zbulwersował francuską opinię publiczną i ożywił demony z przeszłości, które wydawało się, że nie istnieją, albo przynajmniej, że są uśpione. W swojej książce „Służby specjalne w Algierii w latach 1955-1957” oraz w wywiadzie, którego przy okazji publikacji tych wspomnień udzielił dziennikowi „Le Monde” Aussaresses, w owym czasie szef francuskiego wywiadu w Algierii, opowiada - z lodową obojętnością, bez emocji, ale za to z troską o dokładne trzymanie się faktów - o tym, jak torturował więźniów i zamordował dwudziestu czerech z nich. To nie tylko przyznanie się starca do swojej przeszłości. W takim przypadku można byłoby postawić generała przed sądem, zdegradować go i sprawę zakończyć. Ale to nie jest tylko problem odpowiedzialności jednostki w pół wieku po popełnieniu zbrodni. Paul Aussaresses powiedział rzecz znacznie gorszą dla Francji. Tortury, przemoc, usuwanie niewygodnych świadków - to były metody nagminnie stosowane przez żołnierzy francuskich w Algierii. Co więcej, tego typu postępowanie było aprobowane przez ówczesne władze jako skuteczny środek walki z algierską opozycją. O wszystkim wiedział, jak zwykle doskonale poinformowany, minister sprawiedliwości w owym czasie, a późniejszy prezydent François Mitterrand, który dostawał regularne raporty o rozwoju sytuacji. Wprawdzie część francuskich historyków twierdzi, że nie jest to zgodne z prawdą, ale biorąc pod uwagę trudne do pojęcia zaślepienie, z jakim spora grupa „mitterrandomanów” z francuskiej lewicy stara się krzewić kult jednostki, należy raczej - bez wydawania ostatecznych werdyktów - skłonić się ku przypuszczeniom, że jednak ówczesny minister sprawiedliwości taką taktykę aprobował. Zresztą nie była ona niczym nowym. W znakomitym opracowaniu na temat francuskich służb specjalnych „The French Secret Services”, jego autor, profesor historii Douglas Porch pisze, iż francuski wywiad na porządku dziennym stosował tortury już w czasie wojny w Indochinach, a w Czerwonej Rzece pod Hanoi znaleziono liczne szkielety ofiar przesłuchań. Podobne praktyki były stosowane także w Algierii. Podejrzanych uprowadzano w nocy, aby do świtu złamać ich opór i zdążyć wyciągnąć z łóżek kolejne ofiary. Generał Crepin, dowódca sił francuskich w Algierii, jak pisze Bogusław Wołoszański w „Sensacjach XX wieku”, postanowił zrealizować swój plan „Prometeusz”, aby nie dopuścić do utraty kolonii. Plan zakładał pacyfikację setek algierskich wiosek i grupowanie miejscowej ludności, w straszliwych warunkach, pod lufami karabinów. Generał Jacques Masu, który wprawdzie w swojej książce „La vraie bataille d'Alger”, twierdzi, że tortury były stosowane, ale nigdy nie były „za-

dekretowane czy zinstytucjonalizowane", uważał, jak podaje Wołoszański, że był to jedyny środek na rozpracowanie algierskiej opozycji. Na gwałt i brutalność należało odpowiedzieć tym samym, ale w jeszcze większym natężeniu. Obowiązujące od 1789 roku we Francji prawo zakazywało pod karą śmierci stosowania tortur, ale to prawo w Algierii nie było stosowane i w 1955 roku z Paryża przyszło polecenie stosowania tortur tak zwanych „czystych”, czyli nie pozostawiających trwałych śladów okaleczeń. Najbardziej popularną metodą było rażenie prądem najbardziej wrażliwych części ciała badanego. Massu - jak pisze Douglas Porch - utrzymywał, że był to środek niezbędny do wydobywania z podejrzanych ważnych informacji. A podejrzany był każdy. Według Porcha, 40% męskiej części populacji algierskiej zostało na krócej lub dłużej zatrzymanych. 4 tysiące ludzi zniknęło bez śladu. A zatem niemal w każdej algierskiej rodzinie ktoś był torturowany, zamordowany lub w najlepszym razie aresztowany przez Francuzów. I Massu, i Aussaresses twierdzili, że cel uświęca środki, że dobro Francji usprawiedliwia stosowanie każdej metody, tym bardziej na wojnie i tym bardziej jako odpowiedź na okrucieństwo drugiej strony. Jeżeli nawet Aussaresses, w dwa tygodnie po opublikowaniu swoich opinii na łamach „Le Monde”, wyraża skruchę, że torturował i mordował, to jest to skrucha jednego człowieka, która nie może stanowić zasłony dla tych ciemnych kart w historii całego kraju. Wiceprzewodnicząca liberalnej partii UDF, Roselyne Bachelot stwierdziła, iż Francja nie ma moralnego prawa, aby wtrącać się w wewnętrzne sprawy Algierii. Zostało to powiedziane po zamieszkach w Kabylii, gdzie brutalnie interweniowała policja algierska. Minister spraw zagranicznych Hubert Vedrine ostro skrytykował użycie siły do zdławienia manifestacji młodzieży kabylskiej, w wyniku czego zginęło ponad osiemdziesiąt osób. Bachelot utrzymuje, iż po rewelacjach Aussaressesa Francja jest ostatnim krajem, który ma prawo komentować to, co się dzieje w Algierii, do czasu rozliczenia się z przeszłością. Tymczasem premier Jospin odrzucił możliwość wszczęcia dochodzenia w sprawie metod stosowanych przez Francuzów w Algierii twierdząc, że należy to pozostawić historykom. Jak wynika z badań opinii publicznej, większość Francuzów jest odmiennego zdania. Także Noël Mamere, deputowany partii Zielonych, sądzi, że historycy nie wystarczą, gdyż ta sprawa ciąży na świadomości zbiorowej społeczeństwa francuskiego i jego przedstawicieli. Jeszcze dalej posunął się „Le Monde”, który skrytykował stanowisko premiera Jospina, stawiając retoryczne pytanie, jak Francja może ścigać przestępców wojennych z okresu kolaboracyjnych władz w Vichy i jednocześnie ignorować brudne karty swej nowszej historii.

MAREK BRZEZIŃSKI



ze świata

□ Wybory we Włoszech stały się konfrontacją centrum skupionego wokół Silvio Berlusconi pod nazwą „Dom Wolności” i lewicy, której przewodzi Francesco Rutelli. Sondaże wykazywały wyrównane szanse obydwu. Wygrało ugrupowanie Berlusconi uzyskując od 40 do 51% głosów. Wynik lewicy to 41 do 44%. Wyborom towarzyszyła duża, ponad 80% frekwencja.

□ W Europie przebywa amerykańska delegacja, która przeprowadza konsultacje w sprawie nowego systemu obrony przeciw-rakietowej. Delegaci odbyli spotkanie informacyjne również z premierem rządu Polski J. Buzkiem.

□ Znany czeski polityk i nieformalny przywódca opozycji V. Klaus odrzucił austriacką propozycję środkowoeuropejskiego partnerstwa politycznego. Wiedeń proponował alians Austrii, Czech, Polski, Węgier, Słowacji i Słowenii.

□ Na południu Serbii znów doszło do zaognienia sytuacji po atakach albańskich separatystów.

□ Komunistyczne Chiny nie chcą oddać Stanom Zjednoczonym szpiegowskiego samolotu EP-3, który został zmuszony do lądowania na terytorium tego kraju po kolizji z chińskim myśliwcem. USA wznowiły już kolejne loty szpiegowskie u wybrzeży ChRL.

□ Nowym ambasadorem Rosji na Ukrainie został b. premier W. Czernomyrdin. Świadczy to o dodatkowej presji Moskwy na zbliżenie z Kijowem, który w ostatnich latach starał się o wejście w orbitę państw zachodnich. Egoizm Zachodu, który woli wspomagać i topić pieniądze pomocowe w Rosji, powoduje zmianę kursu Ukrainy.

□ Szczyt francusko-niemiecki z udziałem Chiraca i Schroedera odsłonił głębokie różnice w widzeniu przyszłości Europy przez obydwu kraje.

□ Rząd jedności narodowej powstaje w Macedonii. W jego skład ma wejść partia albańskiej mniejszości. W Macedonii armia kontynuuje ataki na wioski zajęte przez albańskich separatystów.

□ W Palestynie nie ma dnia bez nowych ofiar terroru Izraela i islamskich fanatyków.

□ Prezydent Białorusi Łukaszenka na posiedzeniu tamtejszego Komitetu Bezpieczeństwa powiedział o NATO, że „jedyнным sposobem na powstrzymanie agresora jest zadanie mu klęski”. Z innych posunięć białoruskiego prezydenta warto odnotować ograniczenie prawa do manifestacji, które mogą obecnie organizować jedynie „legalne organizacje i partie polityczne”.

□ Członkowie ochrony prezydenta Łuka-

szenki mieli być zamieszani w tajemnicze zniknięcie operatora rosyjskiej TV ORT. Relacje tej stacji z Białorusi były bardzo dokuczliwe dla tamtejszego prezydenta.

□ Po usunięciu USA z Komisji Praw Człowieka ONZ, Waszyngton ogłosił, że wstrzyma część pieniędzy przeznaczonych na składkę członkowską w ONZ. USA usunęło również z Biura Międzynarodowej Kontroli Handlu Narkotykami ONZ.

□ Po ośmiu latach nieobecności z powodu wykluczenia, Jugosławia została ponownie pełnoprawnym członkiem Banku Światowego.

□ Czesi obliczają, że do roku 2008 płace w tym kraju wzrosną o 100%. Ekonomisci jednak obawiają się także znacznych podwyżek cen, w tym żywności, która w wg czarnego wariantu może kosztować aż o 80% więcej niż obecnie.

□ Włochy stają się najtańszym krajem połączeń telefonii komórkowej. W ciągu 7 ostatnich lat cena połączeń zmalała dziesięciokrotnie. Większość operatorów zrezygnowała też z pobierania abonamentu.

□ Francuska firma EDF kupiła kolejną elektrownię na Węgrzech, zwiększając swój stan posiadania na tym rynku do 3% całej produkcji prądu.

□ Koreańska firma Daewoo Motor osiągnęła po raz pierwszy od trzech lat tzw. zysk operacyjny. Stawia to ją w lepszym położeniu przed sprzedażą koncernowi General Motors. Przypomnijmy, że nadal nie wiadomo, jak będzie wyglądała przyszłość Daewoo Polska.

□ Na Kremlu odbyły się Dni Polskiej Kultury w Rosji.

□ IV szczyt gospodarczy Polska-Ukraina odbędzie się na początku czerwca w Dniepropietrowsku.

□ Bezpieczne okazuje się niebezpieczne. Doświadczając tego na sobie Volvo, któremu wytoczono we Francji proces o spowodowanie śmierci pasażerów samochodu tej marki z powodu wadliwości hamulców. Cios jest o tyle dotkliwy, że szwedzka firma znana jest przede wszystkim z wymyślenia kolejnych zabezpieczeń, a jej samochody uznawane są za szczególnie bezpieczne. Tymczasem warto zwrócić uwagę, że dosiadający pojazdów z ABS, EPS, airbagami itp. czują się zwolnieni z pamiętania o tym, że to oni sami są gwarantami bezpieczeństwa, przez co paradoksalnie dochodzi do dodatkowych wypadków.

□ Władze Moskwy z okazji Dnia Zwycięstwa, który jest tam obchodzony 9 maja, wykonały wiele gestów pod adresem weteranów II wojny światowej. Merostwo stolicy Rosji m.in. obdarowało kombatanów telefonami komórkowymi. Agencje nie podają, kto będzie płacił rachunki.

□ Z domu-muzeum Stalina w Gruzji skradziono... samowar. Rzeczywiście, Stalin mało kogo już obchodzi, ale kultywowanie pamięci zbrodniarza, który ma na sumieniu więcej ofiar niż Hitler wydaje się podpadać pod przestępstwo. Czekamy na międzynarodowy bojkot Gruzji... Ciekawe też, czy złodziejom herbata będzie do brze smakować?

Ciąg dalszy ze str. 5

PUNKT HONORU

Dyrektor Wydawnictwa postawił sobie trzy zasadnicze cele: uprzystępnianie czytelnikowi francuskiemu dzieł polskiej kultury narodowej, pracę wydawniczą w języku polskim oraz łacińsko-polskie wydawnictwa liturgiczne.

Podsumowując w 1976 r. dziesięć lat działalności Editions

du Dialogue, ks.

Sadzik mówił, że

„punktem hono-

ru wydawnictwa

nie jest ani ilość

tytułów, ani cy-

fry nakładów.

Położono nacisk

na „jakość”. W

ukazującej się od

1967 r. serii

„Znaki czasu”

znalazły się

książki takich

autorów, jak Ra-

hner, Garrone,

Borne, Chauchard,

Chenu, de Lubac,

Möller, Gelin, Butler,

Urs von Balthasar,

Frossard, Six czy Talec.

W kolejnych la-

tach pojawili się Pannenberg,

Tillich, Va-

rrillon, Wojtyła czy Buber.

Do największych osiągnięć twórcy wydawnictwa

zaliczył pierwszy łacińsko-polski Mszał

ołtarny. Wśród „fundamentalnych tekstów dla życia chrześcijańskiego” znalazły się:

Nowy Testament, dwujęzyczne wydanie dokumentów Soboru Watykańskiego II, dokumenty papieskie oraz do-

kumenty dotyczące działalności polskiego episkopatu i Prymasa Polski kard. Ste-

fana Wyszyńskiego. Wśród dzieł polskiej kultury przeznaczonych dla czytelnika

francuskiego była między innymi antologia polskiej prozy, obszerne opracowanie poświęcone francusko-polskim kontaktom religijnym od średniowiecza po współczesność i książka „La Pologne, Lamennais et ses amis (1830-1834)”. Ks. Sadzik wydał też „Écrits et lettres” Paula de Geslin, kilkanaście powieści i dzieł ascetycznych francuskich autorów, a także katalogi wystaw Aliny Szapocznikow i Jana Le-



Lebensteina.

Ks. Józef Sadzik, absolwent uniwersyte-

tów we Fryburgu szwajcarskim i Monachium, autor wydanej po francusku i hisz-

pańsku „Estetyki Martina Heideggera”,

autorów i ich dzieła na ogół wybierał dla

wydawnictwa sam. Każde przedpołudnie

- jak wspominają jego rówieśnicy - było

„czasem zastrzeżonym”, przeznaczonym

na lekturę, medytację i intelektualne po-

szukiwanie. Eseistyka religijna, która in-

teresowała go najbardziej, dzięki niemu

bardziej uniwersalnego niż Kościół. Albo Kościół jest uniwersalny, albo nie ma go wcale. Otóż niepokoi mnie ewolucja, polegająca na stworzeniu w Kościele sytuacji getta. Dlaczego na przykład w naszym polskim społeczeństwie ludzie współcześni, którzy reprezentują myśl i tworzenie autentyczne, są niejako automatycznie poza Kościołem? Kto z prawdziwie wielkich przyznaje się dziś do chrześcijaństwa?” - pytał ksiądz Sadzik. W rozmowie z Czesławem Miłoszem nie ukrywał, że najbardziej boli go „sytuacja getta”, izolowanie się czy nieufność Kościoła wobec twórców i dystans pisarzy, malarzy, ludzi teatru czy filmu, architektów czy filozofów w stosunku do Kościoła. Nie szukał winnych, lecz widząc ogromną potrzebę zbliżenia do siebie różnych środowisk, w 1973 r. przy pallotyńskim wydawnictwie postanowił założyć ośrodek odczytowo-dyskusyjny o nazwie Centre du Dialogue. „Niewielkie wnętrza - zamieniane od czasu do czasu na kaplicę - nad którym pracowali wybitni polscy artyści: Alina Szapocznikow, Jan Lebsztejn, Roman Cieśliewicz, Jerzy Chudzik” stało się miejscem spotkań i wymiany myśli.

Przez lata działalności Centre du Dialogue - jak pisał Jerzy Turowicz - „piękna sala konferencyjna przy rue Surcouf, ze wspaniałymi witrażami Jana Lenebsteina, gromadziła jakże często polską elitę intelektualną Paryża wraz z gośćmi przybyłymi z Polski na odczytach dyskusjach i innych imprezach”. Po śmierci ks. Sadzika w 1980 r., do 1996 r., czyli swojej śmierci, jego dzieło kontynuował ks. Zenon Modzelewski. Likwidacja wydawnictwa i miesięcznika „Nasza Rodzina” w 1999 r. oraz sprzedaż drukarni zamknęły prawie siedemdziesięcioletni rozdział w dziejach Regii Miłosierdzia Bożego.

„Apostolstwo prasy” kontynuuje ukazujący się w latach 1955-1958 i wznowiony w 1993 r. kwartalnik Dzieła Miłosierdzia Bożego „Messenger” oraz powstałe w 2000 roku internetowe pismo „Recogito”. W dalszym ciągu działa - przejęta przez zgromadzenie w 1949 r. - parafia w Oignies. Swoją działalność edukacyjno-wychowawczą prowadzą nadal pallotyńskie szkoły w Osny, podobnie jak istniejący od 1981 r. Dom Studenta im. Jana Pawła II, który został przeniesiony z Paryża do Arceuil. Duszpasterstwem polonijnym, oprócz pallotyńskiego Foyer, zajmują się polscy pallotyni w Szkocji. Wielu pallotynów pracuje we francuskich parafiach. W Paryżu działa też ośrodek pomocy misyjnej, zaś w Montmorency Dom Rekolekcyjny Centrum Dialogu.

Działalność każdej wspólnoty czy grupy ludzkiej jest uzależniona od konkretnych ludzi - ich myślenia, ambicji, pragnień, możliwości czy umiejętności. W oczach tak zwanej opinii publicznej liczą się sukcesy, widoczne osiągnięcia, ale też nie można zapominać o tym, że każde przedsięwzięcie ma swoich zwolenników i oponentów, swoje „dziejowe” szanse i prze-

ciwności, swoje lepsze i gorsze momenty, swój czas i swoją trwałość, a zatem i swoje ograniczenia. „Popieranie i szerzenie dobrej literatury”, o którym pisał Paul de Geslin, może przyjmować różne formy. „Na terenie Francji [pallotyni] zajmują się głównie apostolstwem dobrej prasy, wychowaniem młodzieży i pracą duszpastersko-misyjną” - pisał w 1963 roku ks. Stanisław Czapla. Ocena, jakie owoce przyniosła owa działalność po siedemdziesięciu latach, należy nie tyle do pallotynów, co do tych, którzy z ich pracy korzystali. Ks. Józef Sadzik wybrał drogę dialogu wiary i kultury. „Nacisk na jakość”, na uniwersalizm Kościoła, traktował jako swój punkt honoru. Nigdy nie pełnił funkcji superiora, ale z pewnością, poprzez swoje dokonania i jakość dzieła, jakie po sobie pozostawił, wyznaczył pewien pułap czy ideał pallotyńskich działań. Troską obecnego przełożonego Regii Miłosierdzia Bożego jest „zapewnienie kontynuacji w nowych warunkach”, zapewnienie kontynuacji tych dzieł, które noszą miano szeroko pojętego apostolstwa: poprzez dialog wiary i kultury, edukację oraz pracę duszpastersko-misyjną.

W roku 1850 w liście do Pierre'a Chatrousse'a, biskupa Valence, Paul de Geslin pisał, że pierwszym i podstawowym warunkiem, żeby stworzyć jakieś dzieło, jest posiadanie odpowiednich ludzi. Tych ludzi nie musi być wielu, nie mogą oni jednak być owładnięci duchem rywalizacji, lecz muszą się kierować wolą współpracy, pomnażania prawdziwego dobra. *Homines sumus*. Wszędzie - jak chciał i ks. de Geslin, i ks. Sadzik - musimy szukać tego, co dobre i dla człowieka, i dla Kościoła, czyli tego, co w gruncie rzeczy uniwersalne. Każdy ma swój „punkt honoru”, ale nie można zapominać o tym, że - jeśli o honor chodzi - są punkty zbieżne i tak samo ważne: tak dla różnego typu zgromadzeń, jak i dla parafialnych wspólnot, tak dla Kościoła, jak i dla świata.

KS. MAREK WITTBROT SAC

NAUKA POLSKIEGO W...
POLSCĘ

Od 27 lat na Wydziale Humanistycznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego działa Szkoła Języka i Kultury Polskiej. Organizuje ona m.in. letnie kursy języka polskiego. Rozpoczynają się one w połowie lipca i na początku sierpnia. Trwają od dwóch do pięciu tygodni. Zajęcia odbywają się w grupach liczących nie więcej niż 10 osób. Oprócz lekcji każdego dnia odbywa się wykład na temat polskiej kultury lub historii. Wygłaszany jest on najpierw po angielsku, a następnie po polsku. Przewidziane są spotkania z ciekawymi ludźmi i wycieczki po Polsce. Zgłaszać się należy bezpośrednio do Szkoły: tel. (00 48 81) 44 54 111, 53 30 226; fax: (00 48 81) 44 54 113; e-mail: lato@kul.lublin.pl.; www.kul.lublin.pl/school.

DNI NORWIDA W PARYŻU

Instytut Dziedzictwa Narodowego oraz pozostali organizatorzy Dni Norwida w Paryżu informują, że 28 maja (poniedziałek) o godz. 11⁰⁰ na cmentarzu w Montmorency odbędzie się ceremonia pobrania ziemi z grobu poety do urny, która następnie zostanie zawieszona po błogosławieństwo do Ojca Świętego, a we **wrześniu** - w 180. rocznicę śmierci Norwida - będzie umieszczona w Krypte Wieszców na Wawelu.

W tej podniosłej uroczystości wezmą udział przedstawiciele polskiej ambasady, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego RP, władz Montmorency, Polskiej Misji Katolickiej we Francji, Instytutu Polskiego w Paryżu, Towarzystwa Historyczno-Literackiego, Towarzystwa Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji oraz Stowarzyszenia Kombatantów Polskich. Kilka utworów Norwida odczyta znany aktor Andrzej Seweryn.

Serdecznie zapraszamy do uczestnictwa w tym ważnym dla polskiej kultury wydarzeniu.

Tego samego dnia wieczorem o godz. 18³⁰ w kościele polskim przy rue Saint-Honoré zostanie odprawiona Msza św. za spójność duszy śp. Cypriana Kamila Norwida.

Druga, wrześniowa, część Dni Norwida w Paryżu związana będzie z obchodami rocznicy urodzin poety i odsłonięciem jego epitafium w Zakładzie św. Kazimierza.

W sobotę, 15 września przed południem odbędzie się uroczystość na cmentarzu w Montmorency, m.in. z udziałem delegacji szkół im. Norwida z całej Polski. Wieczorem zostanie odprawiona uroczysta Msza św. za duszę poety (przed ołtarzem będzie stać urna i epitafium Norwida). Po liturgii planowany jest koncert Czesława Niemena z jego muzyką do słów Norwida.

16 września (niedziela) rano, po uroczystej Mszy św. w kaplicy Zakładu św. Kazimierza, Andrzej Seweryn i Teresa Budzisz-Krzyżanowska będą recytować utwory Norwida. Na zakończenie nastąpi symboliczne odsłonięcie epitafium w kaplicy Zakładu św. Kazimierza.

BARBARA STEFAŃSKA

ZAWIADOMIENIE

Ks. dyrektor A. Ptaszkowski i Zarząd Związku Bractw Różańcowych zapraszają na doroczny zjazd, który odbędzie się 12 czerwca, poprzedzony Mszą św. o godz. 10⁰⁰ w kościele Millennium w Lens.

Z góry dziękujemy poszczególnym Prezeskom za wysłanie swoich delegatek.

ELŻBIETA DŁUBAK
SEKRETARKA ZWIĄZKU

Ciąg dalszy ze str. 3

PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA

Utkwiły mi również w pamięci słowa dziadka, który swojemu wnuczku powiedział w dniu Pierwszej Komunii Świętej: „Dziś przyszedł do Ciebie Pan Jezus. Pamiętaj, to jest pierwsza miłość, najważniejsza miłość”.

Wśród pamiątek, które wzbogacają i utrwalają nasze życie najbardziej wyraznymi są te, które nawiązują do sakramentów świętych. Dlatego w rodzinnych albumach można znaleźć tak wiele zdjęć z Chrztu Świętego czy też Pierwszej Komunii. Coraz częściej nagrywane są pamiątkowe filmy z Pierwszej Komunii. Jednak najbardziej czytelnym znakiem pozostaje obrazek pierwszokomuniiny wiszący najczęściej w pokoju dziecka.

Pierwsza Komunia Święta nawiązuje najpełniej do tajemnicy nowego życia. Tym samym przypomina ochrzczonego o wielkiej godności dziecka Bożego i o istocie Eucharystii (por. KKK 1244). Przypomina nam ona o Bogu, który pierwszy nas umiłował (por. 1 J 4,19). To wydarzenie, chociaż łączy się z sakramentem Eucharystii, to mówi wiele o ludzkiej serdeczności, o miłości Boga i miłości bliźniego. Bez wątpienia można powiedzieć, że dzień Pierwszej Komunii Świętej jest wielką katechezą rodzinną, w której spełniają się słowa: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Wytrwajcie w miłości mojej!” (J 15,9).

Z obrazkiem pierwszokomuniiny bywa różnie. Jedni zabierają go ze sobą opuszczając dom rodzinny, a inni pozostawiają tak długo, jak długo żyją ich rodzice, aby przypominać im o ich duchowej powinności - modlitwy za swoje dzieci. Pamiątki rodzą wspomnienia, a Chrystus w Eucharystii rodzi się dla nas, abyśmy mieli w sobie nowe życie.

Ks. TADEUSZ DOMŻAL

Ciąg dalszy ze str. 3

KATZENJAMMER ENTUZJASTÓW

Nic więc dziwnego, że korzystając z tej zachęty Niemcy przed ubiegłorocznym szczytem UE w Nicei zaproponowały, by w przyszłych organach Unii przyznać im liczbę głosów proporcjonalną do liczby mieszkańców Niemiec. Oznaczało to zamiar odejścia od ustaleń zawartych przez prezydenta de Gaulle'a, że Niemcy „nigdy” i tak dalej. Toteż reakcja francuska była natychmiastowa. Prezydent Chirac nie tylko nie zgodził się na tę propozycję, ale dodatkowo zażądał zmniejszenia liczby głosów, jaką miałyby dysponować Polska, jeśli do Unii zostanie przyjęta, tak aby miała mniej głosów niż Hiszpania. Dla wielu obserwatorów w Polsce był to wyraźny sygnał, że Francja już teraz traktuje Polskę jako niemiecki „stan posiadania” w Unii Europejskiej. Z daleka czasami lepiej widać, więc być może Francuzi wiedzą więcej, niż chcą powiedzieć wprost.

A skoro nie chcą wszystkiego powiedzieć wprost, to siłą rzeczy muszą posługiwać się językiem aluzji. W rozmowach, jakie prowadzi Polska na temat warunków swego przystąpienia do UE dominują, rzecz prosta, zagadnienia ekonomiczne, np. możliwość podejmowania pracy przez Polaków w zachodnich krajach UE czy subwencje dla rolnictwa i innych działów gospodarki. Tak się akurat składa, że w tej ostatniej sprawie daje się zauważyć pewien wspólny front krajów romańskich, tzn. Francji, Hiszpanii i Portugalii, które rzeczywiście są głównymi odbiorcami unijnych subwencji. Ta okoliczność sama przez się tłumaczyłaby rezerwę tych państw wobec projektów rozszerzenia Unii na wschód o kraje raczej rolnicze i nie ma potrzeby dodatkowych uzasadnień. Nie można jednak wykluczyć, że za tymi gospodarczymi oczywistościami kryje się też intencja niewypowiedziana, to znaczy, by ograniczyć rozmiary środków wspólnotowych kierowanych do krajów uznawanych już teraz za obszar wpływów niemieckich w Unii, za niemiecki „stan posiadania”. Czyż nie lepiej będzie, kiedy środki te posłużą wzmocnieniu krajów romańskich, które i ze względów geograficznych, i ze względów kulturowych nie staną się terenem wpływów niemieckich? Oczywiście, nikt nie mówi tego i nie powie głośno, ale wiemy przecież, że język dyplomatyczny służy raczej ukrywaniu intencji, a nie ich jasnemu wyrażaniu.

I na koniec uwaga ostatnia. Unia Europejska jest również eksperymentem prowadzonym na płaszczyźnie ideologicznej. Ujawniło się to niedawno w sposób bardzo spektakularny. Kiedy w Stanach Zjednoczonych Izba Reprezentantów, przy poparciu prezydenta Busha, przyjęła ustawę o ochronie dzieci nie narodzonych przed działaniami przestępczymi, to natychmiast z Brukseli odezwały się groźne pomruki. Tamtejsi dygnitarze dali do zrozumienia, że jeśli to prawo zostanie w legislaturze amerykańskiej ostatecznie zreferowane, to wówczas Stany Zjednoczone mogą utracić status obserwatora w organach zjednoczonej Europy. Skoro tak ostra reakcja wystąpiła w stosunku do USA, które przecież do członkostwa w UE wcale nie aspirują, to w przypadku krajów aspirujących ta tresura w politycznej poprawności jest znacznie ostrzejsza, a poprzeczka oczekiwań podniesiona znacznie wyżej. Nie da się w tej sytuacji wykluczyć, że również ten pakiet zagadnień, zwłaszcza w przypadku Polski, uważanej za kraj katolicki o dużym wpływie Kościoła, może wpływać na hamowanie tempa integracji. Przynajmniej do czasu, kiedy ktoś tam uzna, że już jest bezpiecznie również i pod tym względem.

STANISŁAW MICHAŁKIEWICZ



LA PAGE DES FRANCOPHONES

de Richard Zienkiewicz (riczienk@francenet.fr)

LES PME EN POLOGNE

Apriori, une conférence sur le rôle des petites et moyennes entreprises dans le développement économique de la Pologne pourrait sembler peu attrayante. Pourtant, lorsque le sujet est présenté par le professeur Irena Hejduk, de l'École centrale de commerce de Varsovie (classée cinquième dans le récent hit-parade des établissements universitaires établi par le quotidien *Rzeczpospolita*), les choses deviennent claires et passionnantes, comme ont pu s'en rendre compte les auditeurs présents au centre parisien de l'Académie polonaise des sciences il y a quelques semaines. On compte en Pologne près de 2,8 millions de petites et moyennes entreprises déclarées, ce qui représente 99,8% de l'ensemble des entreprises polonaises. Mais toutes les entreprises déclarées ne sont pas en activité; le principal obstacle au démarrage, d'après les intéressés eux-mêmes, est le manque de moyens financiers. 47,4% des PME emploient moins de cinq salariés, 25,2% de 5 à 50 et 27,4% de 50 à 250. Les PME entrent pour près de la moitié dans la création du PIB (48,1%) et, dans cette part, les quatre cinquièmes sont le fait des entreprises de moins de cinq salariés. Près des trois quarts des revenus provenant de la vente des produits sont dus aux PME. Celles-ci représentent environ la moitié des exportations et des importations, et environ 45% des investissements dont plus de la moitié (53%) est destinée à l'acquisition de bâtiments ou à leur construction. Le secteur de prédilection des PME est le commerce et les services de dépannage et de réparation pour 38% des entreprises. C'est dans la région de Mazovie et en Silésie que les PME en activité sont les plus nombreuses. A elles seules, ces régions en accueillent près de 30%. Derrière ces chiffres se cache une réalité que le professeur Hejduk nous fait découvrir. Les PME évoluent dans un cadre et un environnement qui sont fixés et définis par les politiques de l'État. Celles-ci devraient être favorables aux entreprises. Ainsi la politique de croissance économique élevée, la stratégie

de développement, notamment au niveau régional, le développement du commerce et des exportations devraient être des facteurs positifs. Pourtant, les obstacles au développement des PME ne manquent pas. D'après les entrepreneurs eux-mêmes, les impôts sont trop élevés, la demande est à un bas niveau et la conjoncture est faible, la réglementation est compliquée, ils ont des difficultés pour obtenir des crédits à bon marché et se plaignent d'un manque de soutien de la part des pouvoirs, tant centraux que locaux. C'est pourquoi 80% des entrepreneurs du secteur des PME ressentent le besoin d'appartenir à une organisation spécifique pour représenter leurs intérêts. Afin d'aider et de soutenir les petites et moyennes entreprises, le gouvernement polonais a pris différentes mesures. En 1999, il a adopté un programme visant à accroître la compétitivité du secteur des PME, à accroître ses exportations et à augmenter les investissements de ce secteur. Il a également défini un programme intégré pour les PME et l'artisanat, qui fixe un cadre pour les actions entreprises dans les autres programmes d'aide. Ce programme intégré a pour but de simplifier et d'aménager l'environnement juridique, financier et fiscal des entreprises, de les aider à mieux définir leur stratégie européenne et internationale, de les aider à être plus compétitives, de leur favoriser l'accès à la recherche et aux technologies, de promouvoir la culture d'entreprise et de soutenir des groupes particuliers d'entrepreneurs comme les femmes ou les jeunes. Mais la chance pour les PME, d'après le professeur Hejduk, c'est l'Europe. L'accord d'association conclu entre la Pologne et l'Union européenne, en préalable à l'adhésion, est déjà un pas car il ouvre des perspectives avec des clauses favorables aux entreprises comme la libre circulation des biens, des services et de la main d'œuvre, la liberté d'entreprise, la libre concurrence, la coopération économique et financière. Cependant, toutes ces dispositions ne feront ressentir leur plein effet que lorsque la Pologne sera un membre à part entière de l'Union européenne. Pour l'instant, ceci est encore une autre histoire.

EN BREF

□ Indice de confiance CBOS : 77% pour le président de la République, Aleksander Kwaśniewski, et 72% pour le ministre de la Justice, Lech Kaczyński. A l'opposé, 69% des personnes interrogées ne font pas confiance à Marian Krzaklewski.

□ La Commission électorale nationale a rejeté les comptes de campagne de tous les candidats aux dernières présidentielles, pour des opérations non conformes à la loi électorale. D'après les spécialistes, il était impossible de suivre cette loi entièrement à la lettre.

□ Le zloty se maintient à un niveau élevé, jamais atteint : environ 4 zł pour un dollar et 3,5 zł pour un euro. Il était pourtant tombé bien bas, il y a quelques mois, en cotant 4,7 zł pour un USD, tandis qu'au moment de l'introduction de l'euro, son cours avait été établi à 4,2 zł.



Listy Czytelników

TRUDNY PROCES INTEGRACJI

Od kilku miesięcy podejmowane są próby zjednoczenia polskich środowisk we Francji. Patronuje im przede wszystkim Kongres Polonii Francuskiej. Zjednoczenie Polonii we Francji wydaje się być niezbędne, jeżeli rzeczywistość chce ona stać się ważnym partnerem zarówno dla francuskich, jak i polskich władz, jeżeli pragnie efektywnie działać na rzecz polskich wspólnot polonijnych. Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że Polonia we Francji jest bardzo zróżnicowana i... podzielona. Poszczególne środowiska dzielą nie tylko interesy grupowe i zawodowe, ale także ideologiczne, i one, moim zdaniem, są najtrudniejsze do pokonania. Historia wielu, większości organizacji i instytucji polonijnych wykazała, że w każdej sytuacji potrafiły one dobrze służyć polskim interesom, tym na emigracji i tym w kraju. Niestety, nie o wszystkich można to powiedzieć. Były i takie, które ręką w rękę współpracowały z przedstawicielami PRL-owskich reżimowych władz, czerpiąc zresztą z tego doraźne korzyści. Szereg środowisk polskiej emigracji było skomunizowanych lub były bardzo „na lewo”. Pisywał o tym na przykład jeszcze w „Narodowcu” w latach 80. pan Antoni Mantykowski, który mieszkał swego czasu w Potigny w Normandii i bardzo dobrze znał polskie środowiska emigracyjne.

Lewicowe opcje brały się zwykle z robotniczego charakteru polskiej emigracji. Wielu jej członków było bardzo podatnych na komunistyczną propagandę i CGT-owską retorykę. Umiały to sprytnie wykorzystywać PRL-owskie służby dyplomatyczne.

Posiadały one swoich oficjalnych terenowych przedstawicieli, prowadziły sys-

INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” COURS DE POLONAIS

□ Cours de groupe (de 6 à 8 personnes)

□ Cours particuliers à la carte

méthode interactive, supports modernes, par professeurs diplômés et expérimentés, de langue maternelle.

PRIX INTERESSANTS

Pour demandeurs d'emploi :

POSSIBILITÉ FINANCEMENT CHEQUIER LANGUE ANPE

Renseignements et inscriptions : tél./fax: 01.44.24.05.66

5, rue Sthrau - 75013 Paris, M° : Nationale, Tolbiac, Météor, bus : 62, 83, 27

Secrétariat ouvert du lundi au vendredi

de 10h à 13h et de 15h à 19h

<http://ifec.free.fr>

e-mail: ifec@free.fr

tematyczną współpracę z ogniwami „France-Pologne”. Nie chciałbym w żadnym wypadku dokonywać tu pochopnych uogólnień. Posłużę się tylko przykładami z Normandii. Myślę jednak, że w wielu innych środowiskach było bardzo podobnie.

Dawne służby dyplomatyczne PRL miały do dyspozycji szereg środków materialnych, którymi obdarzano „wiernych” współpracowników. Na wspólnych corocznych spotkaniach organizowano konkursy i tombole, w których brali udział członkowie zarządu terenowych ogniw „France-Pologne” i... to oni zawsze wygrywali np. darmowe wycieczki do kraju. Dobre układy ze współpracownikami polskich placówek dyplomatycznych pozwalały na wyjazdy do Polski bez konieczności dokonywania obowiązujących wówczas (niekorzystnych finansowo dla emigrantów) wymian walutowych. Oprócz środków finansowych stosowano cały arsenał propagandowy, który miał zmiekczać polonusów, ukazać im demokratyczny charakter władz PRL i zadawać kłam „wrogiej propagandzie”. Stąd też ambasadorowie, konsulowie, attachés wojskowi bez żadnych oporów i chętnie uczestniczyli, zasiadając w pierwszych ławkach, we Mszach świętych zamawianych raz w roku przez organizacje kombatanatów w Normandii. Pokazywali wówczas Polonii, że kłamstwem musi być mówienie o braku wolności słowa i sumienia w PRL, skoro nawet oni - ambasadorowie - uczestniczą w Mszach świętych i włożą im przecież z głowy nie spadnie.

Warto przypomnieć, że i tutejsi byli żołnierze gen. Maczka zapisywali się i stawali członkami PRL-owskiego ZBOWID-u, nagradzanymi później i honorowanymi wielokrotnie przez władze Polski Ludowej. Bardzo zresztą to sobie cenili twierdząc, że przed wojną ambasada kupiła im tylko piłkę futbolową.

Nowa, „solidarnościowa” emigracja polityczna lat 80. była tu więc bardzo źle widziana. Jej akcje i działalność zakłócały bowiem sielankową, „owocną obustronność” współpracę z władzami PRL. Pomoc i duchowe wsparcie otrzymywała ona głównie od środowisk francuskich, a nie od tutejszych organizacji polonijnych. Było co prawda parę osób, które pomagały, dodawały ducha, ale były to jednak inicjatywy prywatne.

W nowych czasach, po 1989 r., „France-Pologne” stara się znaleźć swoje miejsce. Od kilku lat świętuje 3 Maja. Jednak, jak na razie, próby szerszej współpracy są niemożliwe. Miejmy nadzieję, że to się właśnie zmieni.

Normandzkie przykłady ilustrują, jak wiele dzieli poszczególne środowiska polonijne i jak trudny będzie proces ich integracji. Istnieje jednak rzeczywista potrzeba zjednoczenia i wspólnego działania. Chodzi tylko o to, by udało nam się uniknąć, tu, na emigracji, konsekwencji „okrągłego stołu”.

FRANCISZEK L. ĆWIK



własnym głosem z Polski

Właściwie zamiast snuć tu jakiegokolwiek refleksje na temat ostatnich wydarzeń w Polsce, powinienem zrobić zdjęcie wycinka krajobrazu jaki oglądam z mego okna, przy którym piszę ten tekst. Jeśli redakcja by ten piękny, majowy widok opublikowała w tym samym miejscu, w którym zwykle drukuje mój felieton, nadtytuł powinien brzmieć nie „Własnym głosem...”, lecz „Własnym oknem z Polski”. Widzę bowiem za swym oknem kwiaty, krzewy, kwitnące jabłonie, las i w ogóle mnóstwo cudownej zieleni oraz - w odległości 150 metrów - piękną kapliczkę otoczoną mnóstwem modlących się niewiast z Laskowca i Zborowskich.

No proszę, starszy pan a rozrzuca się nad włoskim krajobrazem jak jakiś dzieciak. To niepoważne. Ale jest maj, najpiękniejszy miesiąc w Polsce i to mnie usprawiedliwia. Oczywiście, to może zwykły przypadek, ale właśnie 210 lat temu wybrańcy naszego narodu, ci najlepsi (bo Szczęsny Potocki i Ksawery Branicki byli przecież) ogłosili mądrą, nowoczesną jak na ówczesne czasy, demokratyczną konstytucję. Przyznawała ona równe prawa wszystkim obywatelom, co było wtedy ewenementem. Było to genialne przedsięwzięcie, które do dziś każdego 3 Maja czcimy i świętujemy. I z każdym rokiem staje się ono coraz bardziej świętem jedności naszego narodu. Znakomicie to odebrali w tym roku dzisiejsi młodzi Polacy, którzy w dniu tego pięknego święta zawarli braterskie porozumienie, choć reprezentują różne nurty ideowe, od prawej do lewej strony. Może w końcu spełni się moje marzenie i przestaniemy wreszcie być narodem kłótliwym, lubującym się w ciągłych swarach i niesnaskach, a to dzięki młodemu, mądrym, zdrowemu moralnie i szlachetnemu pokoleniu XXI wieku.

My, starzy, rzeczywiście hodujemy w sobie zbyt wiele odstręczających uprzedzeń, zbyt dużo publicznie rozrywamy zabliznionych ran, obdarowujemy się wzajemną niechęcią (dobrze wiem, bo sam to robię), podejrzliwością nabytą za komunę, myślowymi skrajnościami i zwapniałymi poglądami, które są często rezultatem zrujnowanych przez wojnę życiorysów, gdzie heroizm postaw przeplatał się często ze zdradziecką słabością, a po wojnie uczciwość i przyzwoitość z konformizmem wpływającym z instynktu samozachowawczego. Bądźmy szczerzy, przeżyć w ciągu półwiecza jednocześnie hitlerowską okupację i sowieckie zniewolenie, i zachować w pełni poczucie narodowej godności i honoru, to się nielicznym tylko niestety udało. Próba, jakiej zostało poddane pokolenie międzywojenne i powojenne wywarła ciężkie i bolesne piętno na większości naszych rodaków. Znam osobiście człowieka w bardzo podeszłym już wieku, któ-

ry wyróżnia się wspaniałą bohaterską biografią, w której zawarty jest udział w bitwach, w podziemiu akowskim, w solidarnościowym ruchu i opozycji, a także w łagrach rosyjskich i więzieniach polskich, a jednak raz miał chwilę słabości i dał plamę. Być może i Nowak Jeziorański ma na swym sumieniu jakąś małą plamkę, lecz całym swym wojowniczym życiorysem ją już dawno wywabił i ja na miejscu Edwarda Moskala bym jej nie wypominał. Dopiero gdyby on sam znalazł się w identycznej sytuacji i zachował twarz, miałby moralne prawo żądać od bliźniego swego podobnej postawy.

Inna sprawa, że napastliwe publikacje krajowej prasy na prezesa amerykańskiej Polonii były wyjątkowo niesmaczne i niemerytoryczne. Zaden z publicystów zabierających głos w tej sprawie nie pofatygował się do sądu w Stuttgarcie, gdzie w tamtejszym archiwum znajdują się zapewne materiały z procesu Jeziorańskiego. Niestety, współczesne polskie dziennikarstwo zbyt natrętnie posługuje się w swych polemicznych artykułach stereotypowymi argumentami. Przoduje pod tym względem „Gazeta Wyborcza”, która dla osiągnięcia efektu propagandowego aż do znudzenia powtarza niektóre myślowe frazesy. Dotyczy to szczególnie drażliwej sprawy żydokomuny, gdzie stały stereotyp brzmi: Żydzi komunisci nie byli Żydami. Ostatni z wielu argumentów niwelujących współpracę Żydów z NKWD ukazał się w „Gazecie” Michnika w dniu 1 kwietnia br. i powiada: „Stając się nimi [komunistami] odchodzili od judaizmu, od swojej gminy, tak więc i dla siebie i dla Żydów przestawali być Żydami”. Argument bardzo wygodny i rozgrzeszający każdy nikczemny postępek danego narodu, ale my, Polacy, mamy już taką naturę i kulturę opartą na etyce chrześcijańskiej, że nie wypieramy się swych zbrodniczych braci, przepraszamy publicznie za ich niegodziwe i nieludzkie czyny. Szkoda wielka, że Żydzi nie czują takiej potrzeby, aby nasz naród przeprosić za zbrodnie jakich dokonali na Polakach ich pobratymcy. Zmusić ich do tego nie możemy, ale żal w sercach pozostanie.

Osobiście jestem dumny, że należę do takiego narodu, którego przywódcy duchowi reprezentują tak wielką klasę, tak wspaniały format religijny, iż stać ich na to, aby przyznać się do swych zbrodniczych braci, wyrazić skruchę i żal za ich podłe czyny w Jedwabnem. Nie brało co prawda w tym akcie palenia sąsiadów wyznania mojżeszowego zbyt wielu Jedwabian, ale my, wszyscy Polacy, za nich się wstydzimy i poczuwamy do winy. Wyznajemy bowiem taką zasadę, że Polak, który został zbrodniarzem nie przestaje być Polakiem.

KAROL BADZIAK



punkt widzenia

MATKA POLONIJA

A zaczęło się niewinnie, od tego, że mnie Polakowi z kraju (bo we Francji jestem przecież tylko „na chwilę” i dopiero paręnaście lat) - przyszło uczestniczyć w Pułtuskim i Warszawskim, w tegorocznym Zjeździe Polonii Świata! Co prawda dodane było do tytułu Zjazdu: „i Polaków z zagranicy”, ale wiadomo, że trochę na przyczepkę, bo i tak najważniejsza nadal pozostaje ta stara - ja to nazywam - prawdziwa emigracja. I wówczas, tam - na tym spędzie polonusów z najdalszych zakątków kuli ziemskiej, obserwując i przysłuchując się temu zbiorowisku rozbitków z dziejów własnej Ojczyzny - zaczęło nurtować mnie natrętne pytanie: Co tych wszystkich, miłych w większości ludzi, ale jednocześnie z obcych, odległych miast i przysiółków, obywateli najrozmaitszych, skrajnie odmiennych - kulturą, tradycją i mentalnością - państw, sprowadza - ale tak naprawdę - do wspólnego, polskiego mianownika? Bo, że wszyscy, i ci z Zachodu, i ci ze Wschodu, a i ci z pozostałych kierunków na globusie, z łatwością wskażemy nasze wspólne, polskie - ale te krajowe - cechy, i

wady, i zalety, to nie ulega wątpliwości. Będzie w tym „garnku” i patriotyzm - taki na śmierć i życie... w chwilach zagrożenia, i fantazja ułańska, choć zbyt często zakrapiana mocnym trunkiem, i rzadka solidarność, i równie rzadki w świecie egocentryzm oraz odporność na argumenty i kompromisy... między swoimi; będzie przywiązanie do ziemi, i do dziesięciorga przykazań, i do notorycznego ich lekceważenia, kiedy wygodniej; będą powody do uzasadnionej dumy narodowej z własnej historii, dokonań i bohaterów, będą i zaściankowe kompleksy wobec lepszych, bo zagranicznych. Och, zresztą każdy z nas mógłby jeszcze i jeszcze, przez długie godziny nocnych Polaków rozmów i kłótni, z leżką łatwego wzruszania się w oku, dorysowywać do tej Rodaków karykatury... własnej, kolejne wąsy, jasne, świetliste kolory i grymasy, i order, i pomniki, ale i te siermiężne, ponure lub tylko asekurancko ochronne barwy i półcienie, żalosne szczegóły - ot, choćby i czarne, symboliczne okulary.

Wiele z tego, co najpiękniejsze „wyssaliśmy” jeszcze w kolebce, razem z mlekiem z piersi Matki-Polki, jeszcze więcej nauczyli nas, niestety i przymusowo, sąsiedzi. Zresztą, dobrze wiemy kogo za niedostatki naszej narodowej fizjonomii i charakteru obwiniać, a komu dziękować, całując w rękę, za to, żeśmy Polakami.

„Kto ty jesteś? - Polak mały! Jaki znak

twój? - Orzeł Biały...” i tak dalej, i tak dalej. I nagle wracamy do naszych Mam-Polek i do tego nurtującego - co, a właściwie kto ich (nas) wszystkich, rozsianych po świecie, łączy w jedną rodzinę, w to, że rozumiemy się w pół słowa - dom, uczciwość, Polska, Bóg, prawda, barszcz - nawet jeżeli wymawianego ze śmiesznym, obcym, za każdym razem innym akcentem. Tak, tym kogo Stwórca „posłał”, byśmy pozostali, w każdym, najdalszym nawet porcie życia poza krajem, Polakami - i duszą, i uczuciem - jest Matka... Matka Polonijna. Czy jest jednak coś nadzwyczajnego, co ją odróżnia od każdej innej matki... Polki? O tak, bo warunki obcości, cały otaczający cudzy świat, bywa że włącznie z mężem cudzoziemcem, wymagają od polskiej Matki na emigracji o wiele większego, a i samotnego często samozaparcia, determinacji, patriotyzmu, poczucia tożsamości narodowej. By nawet wbrew konformistycznej „logice” zaszczyścić swoim dzieciom dumną polskość, honor, niepowtarzalną ciepłą mentalność, dom rodzinny, miłość do dalekiej Ojczyzny, szeleszczący język i „Boże, coś Polskę...”. I to - jak tłumaczył mi kiedyś swoją polskość Francuz w trzecim już pokoleniu - że jak nie mogą czegoś zrozumieć, z czymś lub ze sobą sobie poradzić, to zaczynamy myśleć, brać życie i rzeczy po polsku.

PAWEŁ OSIKOWSKI



Polska - Francja - świat

Kabylia jest jednym z najgęściej zaludnionych obszarów Afryki. Leży na północnym wschodzie Algierii, w Atlasie Tellskim. Co roku na wiosnę staje w ogniu. Tak się stało również w tym roku. W zamieszkach, które objęły trzy miasta: Tizi Uzu, Beżaja i Sidi Aich, w ciągu dwóch tygodni śmierć poniosło 60 osób. Iskra, od której zapalił się cały region, było aresztowanie przez algierską żandarmerię trzech licealistów. Inny młody człowiek został zabity w komisariacie w Beni Duala, niedaleko Tizi Uzu. Młodzież kabylska w proteście wyległa na ulice i zaatakowała symbole władzy centralnej: poczty, banki, merostwa, prefektury, urzędy podatkowe, siedziby partii politycznych. Wiele gmachów zostało spalonych lub doszczętnie zniszczonych. Do akcji wkroczyła żandarmeria i ofiary przemocy padły po obu stronach barykady. Kabylowie są ludem berberyjskim, od dziesięcioleci walczącym o utrzymanie tożsamości i prawa do posługiwania się powszechnie i swobodnie własnym językiem - tamazight. W kwietniu 1980 roku władze w Algierze zabroniły pisarzowi Muldowi Mammeri wygłoszenia wykładu o kulturze berberyjskiej na uniwersytecie w Tizi Uzu, zakazały też występów kabylskiemu zespołowi Imazhghen Imula. Decyzje te wywołały gwałtowną reakcję ulicy. Manifestacje zostały brutalnie stłumione. Wy-

padki z 1980 roku zyskały miano „berberyjskiej wiosny” i stały się impulsem do powstania Berberyjskiego Ruchu Kulturalnego. Od 21 lat Kabylia - tradycyjnie niezłomna i uważana za region buntowniczy - obchodzi rocznicę tych wydarzeń mniej lub bardziej gwałtownie. Czynnikiem jednak, który wywołał krwawe starcia uliczne w kwietniu bieżącego roku, były nie tylko roszczenia narodowe, na które władze w pewnej mierze odpowiedziały. Kabylia jest regionem wyjątkowo ubogim i skorumpowanym. Bezrobocie wśród młodych ludzi jest powszechne, brak demokracji dotkliwy, siły porządku słyną z brutalności, ludność nie ma żadnych perspektyw. Kryzys ekonomiczny i społeczny jest długotrwały i głęboki. W górach Kabylii całe wioski utrzymują się tylko z pieniędzy przesyłanych przez tych członków rodziny, którzy mają szczęście pracować za granicą. „Jak żyć, kiedy się ma tylko oliwki i kamienie?” - pytają Kabylowie, którzy nie mogą wybaczyć władzom centralnym obojętności i lekceważenia, ani tego, że zapomniano o ich wkładzie w walkę o niepodległość Algierii. Berberowie są też ogromnie rozczarowani dwuletnimi rządami prezydenta Abdelaziza Butefliki, który po dojściu do władzy wiele obiecywał, ale praktycznie żadnej obietnicy nie zrealizował, częstując algierskie spo-

łeczeństwo kłamstwami i czczymi przyrzeczeniami. Buteflika wystąpił też w telewizji nazajutrz po manifestacjach w Kabylii. Mówił w klasycznym języku arabskim, którego przeciętny Algierczyk, nie mówiąc już o mieszkańcu Kabylii, nie jest w stanie zrozumieć. Jedyną konkretną rzeczą, o której powiadomił swych „poddanych”, była wiadomość o powołaniu komisji śledczej i obietnica, że sprawa statutu oficjalnego dla języka tamazight zostanie uwzględniona przy rozpatrywaniu nowej wersji konstytucji. Nie wspomniał natomiast ani słowem o brutalnych środkach, jakich użyła żandarmeria, tłumiąc rozruchy. W czysto stalinowskim stylu, używanym z upodobaniem przez algierskie władze, ograniczył się do potępienia „spisku” i „manipulacji” kryjących się za tragedią kabylską. Jest bardzo prawdopodobne, że za parę tygodni dowiemy się, że kontestacja z Kabylii przelała się na resztę Algierii. Bo trudności, z jakimi zmaga się region są trudnościami wszystkich Algierczyków. Niedawna decyzja o zamknięciu tysiąca przemysłowych zakładów państwowych pod pretekstem, że nie przynoszą one dochodów, pozbawiła pracy 400 tysięcy osób. W Algierze sytuacja jest tak dramatyczna, że wielu osobom grozi głód. Do kryzysu ekonomicznego dołącza się kryzys polityczny i zaniepokojenie z powodu niegasnącego ciągle terroryzmu islamskiego. O Algierii zapewne jeszcze wkrótce usłyszymy.

ANNA RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

NIEMCY

□ W dniu 10 kwietnia 2001 r. zmarł w Monachium Tadeusz Chciuk-Celt, prawnik, przedwojenny harcmistrz ZHP. Po wybuchu II wojny światowej kurier Związku Walki Zbrojnej („Biali Kurierzy”) pomiędzy okupowanym krajem a Budapesztem. Po przeniesieniu się na Zachód służył w Wojsku Polskim we Francji. W grudniu 1941 jako kurier rządu gen. W. Sikorskiego odwiedza potajemnie Polskę. Po powrocie do Anglii awansuje na szefa kurierów (cichociemnych). W kwietniu 1944 jako emisariusz premiera Mikołajczyka, ponownie (skok ze spadochronem) przebywa z tajną misją w Polsce.

Po zakończeniu wojny udaje się do kraju jako sekretarz Misji ds. Demobilu. Jednakże podejrzewany przez Urząd Bezpieczeństwa o współpracę z wywiadem angielskim uchodzi z Polski. Współtwórca (od 1952) Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Pod pseudonimem Michał Lasota walczy na falach eteru do 1983. Był redaktorem działu wiejskiego, czołowym komentatorem politycznym rozgłośni, a także autorem słuchowisk radiowych i audycji harcerskich. Pracę w RWE zakończył na stanowisku wicedyrektora Rozgłośni Polskiej. Czołowy działacz Polskiego Stronnictwa Ludowego i harcerstwa na emigracji. Wieloletni prezes Samodzielnego Oddziału Koła AK w Niemczech. Autor licznych artykułów oraz książek: „By Parachute to Warsaw”, „Biali kurierzy”, „Koncert - opowiadania cichociemnego”, „Raport z podziemia - 1942”. Kawaler Virtuti Militari, dwukrotnie Krzyża Walecznych, Krzyża Komandorskiego Orderu Odrodzenia Polski, Krzyża Armii Krajowej, Krzyża Batalionów Chłopskich. Urna z prochami Tadeusza Chciuka-Celta spocznie w Pantheonie Żołnierzy Polski Walczącej na powązkowskim cmentarzu wojskowym w Warszawie.

USA

□ Wydawnictwo Artex Publishing z USA ogłasza VIII Konkurs Poezji Emigrantów. Mogą brać w nim udział poeci z Polski i z zagranicy. Do tego dorocznego konkursu można zgłosić do pięciu wierszy o dowol-

nej tematyce i formie. Zgłoszenia należy przesyłać do 30 maja 2001 r. Długość jednego wiersza nie powinna przekroczyć strony maszynopisu. Każdy utwór powinien być opatrzony nazwiskiem i adresem autora. Laureaci otrzymają nagrody: 100 dolarów za pierwsze miejsce, 50 za drugie i 25 za trzecie. Wybrane wiersze zostaną opublikowane w specjalnym wydaniu „Antologii Poezji Emigrantów - wydanie milenijne”, które ukaże się na początku września. Zgłoszenia należy przysyłać pod adresem: Antologia, 1224 77th St. N. St. Petersburg, FL 33710, USA.

KANADA

□ Od wielu lat mieszka i pracuje w Kanadzie prof. Robert Varin, pochodzący z Piastowa pod Warszawą. Studia z metaloznawstwa i obróbki cieplnej metali 1964-72 oraz studia doktoranckie z inżynierii materiałowej 1972-76 ukończył na Politechnice Warszawskiej. Adiunkt w Instytucie Inżynierii Materiałowej Politechniki Warszawskiej 1976-82; pracownik naukowy Departamentu Technologii Budowy Maszyn University of Manitoba w Winnipeg 1982-83; pracownik naukowo-dydaktyczny (docent 1983-88, profesor nadzwyczajny 1988-92, profesor zwyczajny 1992-) Departamentu Technologii Budowy Maszyn uniwersytetu w Waterloo 1983-; pracownik naukowy (Principal Fellow) uniwersytetu w Wolongong 1997. Główne kierunki badań naukowych: związki pomiędzy własnościami materiałów inżynierskich a ich strukturą, zarówno na poziomie atomowym, jak i wynikającą z różnego rodzaju obróbek, jakim poddawane są materiały przeznaczone do konstrukcji; materiały kompozytowe i związki międzymetaliczne do zastosowań na części pracujące w podwyższonych temperaturach, np. w turbinach lotniczych czy energetycznych. Autor 91 artykułów w międzynarodowych czasopismach naukowych oraz 50 opracowań w pracach kanadyjskich i międzynarodowych konferencji, z dziedziny nauki o materiałach i inżynierii materiałowej. Prezes Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie 1990-97.

POLSKA

□ „Polacy a świat arabski - słownik biograficzny” to interesująca książka wydana w Gdańsku, której autorem jest dr hab. Marek Dziekan, pracujący w Zakładzie Arabistyki i Islamistyki Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Słownik obejmuje biogramy ponad stu Polaków, którzy na przestrzeni tysiąca lat współtworzyli obraz świata arabskiego w Polsce: podróżników, uczonych, pielgrzymów i artystów.

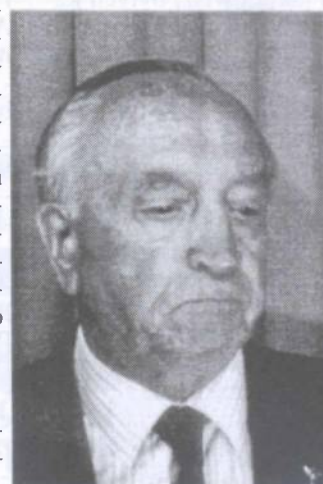
□ Archiwum Emigracji Biblioteki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

obchodzi w br. piątą rocznicę powstania. Jest to jedyny w kraju ośrodek gromadzący dokumenty i pamiątki ze wszystkich dziedzin kultury polskiej tworzonej na obczyźnie po 1939 roku. Porządkowanie i opracowywanie archiwaliów finansuje Komitet Badań Naukowych oraz prywatni sponsorzy. W ciągu pięciu lat Archiwum wydało dwadzieścia książek w tym trzy tomy czasopisma „Archiwum Emigracji. Studia-Szkice-Dokumenty” oraz serię literacką, w której publikowana jest beletrystyka, poezja, eseistyka, felietonistyka oraz krytyka literacka.

□ W dniu 15 maja br. w Warszawie odbyło się spotkanie autorskie z prof. Tadeuszem Wyrwą, pisarzem i historykiem mieszkającym we Francji. Organizatorem spotkania była Centralna Biblioteka Wojowska.

WIELKA BRYTANIA

□ W dniu 18 kwietnia 2001 r. zmarł w Londynie ppłk inż. Jerzy Wiktor Juszczyk. Urodził się 28 lipca 1919 w Dąbrowie Górniczej, syn Józefa i Marii z domu Kaczmarzyk; żonaty: Elżbieta; dzieci: Jacek (naukowiec), Andrzej (lekarz stomatolog). W czasie II wojny światowej podporucznik Brygady Karpackiej na Bliskim Wschodzie (Kompania Łączności) 1939-41, a następnie kapitan II Korpusu Polskiego (Kompania Łączności) 1942-50. Studia inżynierskie na Politechnice Londyńskiej 1947-50. Kierownik kontraktów budowy kolejek linowych do przewożenia piasku i urobku kopalń w Wielkiej Brytanii 1945-62; kierownik budowy kolejki i urządzeń transportowych w Indiach 1963-66; inżynier pracujący przy budowie kolei w Europie, Iranie i Brazylii 1972-85. Autor instrukcji dla British Rooways Limited do używania ciężkich kolei linowych do transportu piasku na zamułkę i prze-



wożenia urobku z kopalni rudy 1960-82. Prezes Związku Łącznościowców II Korpusu Polskiego w Londynie 1961-88. Członek Związku Inżynierów Mechaników w Londynie 1963-. Odznaczenia: Order Odrodzenia Polski (V), Krzyż

Monte Cassino, Krzyż Walecznych, Srebrny Krzyż Zasługi, Africa Star, Italy Star, Defence Medal, War Medal.

□ Dochód z Balu Polskiej Emigracji, który odbył się w styczniu w Londynie, przekazany został dla polonijnego londyńskiego Teatru „Syrena” oraz Horagwii Harcerskiej w Wielkiej Brytanii.

bajki... niebieskie

BAJKA MAJOWA

Krzak rozkwitłego bzu pachniał aż do zawrotu głowy, a ona chłoneła ten zapach, a wraz z nim wszystkie wspomnienia, jakie tylko powróciły nagle z zakamarków pamięci. Przez chwilę była znówu tamtą małą Zosią, która buketami bzu stroiła przydrożną kapliczkę, albo dziewczyną, która wśród malutkich kwiatków szukała tego z chociaż jednym płatkem więcej - na szczęście.

Nie musiała nawet zamykać oczu, aby znówu być w tamtym świecie: rodzinnym, wiosennym, majowym. Wtedy wszystko było prostsze i jasne, a po marzenia wystarczyło ledwie sięgnąć ręką.

Z trudem powstrzymywała łzy. Wspomnienia zabolowały jednak zbyt mocno. Rodzinny dom pozostał już dawno daleko za nią, a marzenia o szczęściu zamieniły się w tęsknotę za tym, co jakoś nie chciało się spełnić.

Od lat też nie wystrajała żadnej kapliczki i z czasem coraz trudniej jej było znaleźć drogę nawet do kościoła czekającego na nią przy sąsiedniej ulicy. Nie podobało się jej własne życie, ale przecież robiła wszystko, co mogła, aby było dobrze. Niestety, brakowało w nim najważniejszego: miłości.

- Widzisz, córeczko, nie trzeba było przebierać, byłaś zbyt wybredna i teraz twoja szansa na spotkanie kogoś maleje z każdym dniem - mówiła matka, a ona buntowała się przeciwko temu stwierdzeniu i coraz niechętniej odwiedzała stroskaną rodzicielkę. Dopiero któregoś dnia ojciec niespodziewanie obronił ją:

- Daj spokój, Haniu - powiedział. - Gdyby któryś z tych, jak mówisz, byłych kawalerów naprawdę był za naszą Zosią, to przecież nie pozwoliłby jej się tak po prostu odrzucić. Walczyłby o nią i starałby się o jej wzajemność. Myślisz, że tylko wy, kobiety, jesteście zdolne iść w żelaznych bucikach na koniec świata za swoim wybrankiem? Po co wprawiasz dziewczynę poczucie winy? Jeszcze weźmie twoje gadanie do serca i poleci za kimś nieodpowiednim, kto tylko złamie jej życie.

Wdzięczna była ojcu za te słowa i podświadomie czuła, że miał rację. Nie winiła się za swą samotność, chociaż z całą pewnością od pewnego czasu dała się zwyciężyć jej skutkom i z niechęcią witała wieczory, dni wolne, urlopy.

Bez pachniał mocno i Zofia nagle zapragnęła zerwać z krzaka jedną gałązkę, aby zabrać ten zapach do swojego mieszkania. Przekroczyła niski płotek i podeszła bliżej, grzęznąc prawie w rozmokłej ziemi. Ostrożnie wyciągnęła ręce ponad głowę i powoli nagięła ciężką od kwiatów i deszczu gałąź. Nagle krzew zatrzęsł się cały i lawina wody spłynęła na nią, moczając jej włosy, rozsmazując makijaż i wlewając się obficie za kołnierz bluzki. Krzyknęła prze-



straszona i zaskoczona niespodziewanym prysznikiem. Wtedy spomiędzy gałęzi wypadła brudna piłka i pacnęła w trawę spadając wcześniej po całym płaszczu i zostawiając brudne plamy. Opuściła ręce i spojrzała po sobie bezradnie:

- Ależ się urządziłam!

- Czy może mi Pani oddać piłkę? - usłyszała dziecięcy głosik.

Obróciła się gwałtownie, gotowa wybuchnąć złością, ale zamiast tego sięgnęła od razu po piłkę. Przed nią stała kilkuletnia dziewczynka tak urocza, że samym wyglądem mogła udobruchać niejednego złośnika.

- Pani wygląda tak jak moja lalka, kiedy tatuś wylał na nią sok. Musieliśmy ją prać i suszyć żeby znówu zrobiła się ładna... Ale pani i tak jest ładna, nawet z mokrymi włosami - dodała jeszcze po namyśle. - Dziękuję - uśmiechnęła się do małej rozbawiona. - Jak masz na imię?

- Patrycja - śmiało odpowiedziało dziecko. - A Ty?

- A ja: Zosia. Miło mi Cię poznać.

- Nam też miło, ubolewam tylko, że stało się to w takich okolicznościach. Zbyt mocno rzuciłem piłkę i stąd ten niespodziewany dyngus. To moja wina, bardzo Panią przepraszam. Nazywam się Tadeusz Gawliński i jestem tatą Patrycji. Bawiliśmy się - młody mężczyzna patrzył na nią ze skruchą. Podała mu rękę i wymienila jeszcze raz swoje nazwisko.

- Nic się nie stało, jakoś przeżyję. Jestem co prawda dość przemoczona i na pewno wyglądam okropnie, ale złapię taksówkę i niedługo będę w domu.

- A więc nie mieszka Pani w pobliżu? - tata Patrycji był wyraźnie zakłopotany. - Jest mimo wszystko dość zimno i nie sądzę, aby taksówka znalazła się na tyle szybko, by nam się Pani całkiem nie przeziębiła. Kiedy niedawno wracałem z pracy były straszne korki. W tej sytuacji myślę,

że jednak rozsądniej będzie zaprosić Panią do nas na herbatę. Osuszy się Pani, wyczyszczymy płaszcz i potem oboje z córką odwieziemy Panią do domu.

- Ależ, nie chcę robić nikomu kłopotu, poradzę sobie - uśmiechnęła się Zofia. Chciała odejść, ale mała już trzymała ją za rękę i ciągnęła przez trawnik.

- O tak, chodź z nami, pokażę ci moje lalki i mój pokój...

- No tak, ale czy Twoja mamusia nie będzie zdziwiona, kiedy przyprowadzisz ze spaceru nieznajomą?

Mała zatrzymała się raptownie i bardzo poważnie odpowiedziała:

- Myślę, że mamusia Cię zna i na pewno by chciała, żebyś ze mną poszła.

Zofia nie zrozumiała, ale mężczyzna wytłumaczył:

- Mama Patrycji zmarła dwa lata temu i zmuszeni jesteśmy jakoś sobie radzić bez niej...

- Przepraszam, nie wiedziałam.

- Cóż, takie bywa życie, ale nie mówmy o tym. Cieszymy się, że przypadek zesłał nam tak miłego gościa.

- Ja też nie jestem bez winy. Chciałam zerwać sobie gałązkę bzu, chociaż przecież w parku jest to zabronione.

Czas mijal bardzo szybko. Paplanina dziecka, gorąca herbata, urocza atmosfera przytulnego mieszkania. Wysuszyła włosy, wytarła plamy z ubrania i stwierdziła z zalem, że czas się pożegnać, chociaż cała przygoda podobała się jej coraz bardziej. Tadeusz dotrzymał słowa i odwiózł Zosię aż pod bramę domu, a dziewczynka kolejny raz wymogła na niej obietnicę następnego spotkania.

Już wchodząc po schodach porządkowała chaos myśli i wrażeń. Zamyśliła się tak bardzo, że nawet nie usłyszała natarczywego dzwonka do drzwi. Dopiero po chwili poszła otworzyć. Za progiem stał dozorca z wielkim bukietem bżów.

- To dla Pani, jeden pan kazał dostarczyć - wyjaśnił.

Wstawiła kwiaty do wazonu i stanęła przed nimi, wpatrując się w nie uważnie. Prawie na każdej kiści znalazła po jednym albo po dwa pięciopłatkowe kwiatuszki.

- Czyżby zapowiadały aż tyle szczęścia? - pomyślała zaskoczona.

Na skórze czuła jeszcze delikatny dotyk drobnych rączek dziecka i pożegnalny szept: „Lubię cię Zosiu, wiesz?”.

ANNA MALINOWSKA

WAKACJE NA SZMARAGDOWYM WYBRZEŻU

willi PTHL „la Vistule”
35800 Dinard
przy pięknej plaży w dużym ogrodzie
kilka wolnych pokoi
od 23.06. do 04.08.
Informacje: tel. 01.45.67.92.09,
fax: 01.40.61.96.92.

WESELE PASCALE, CZYLI O EWANGELII W CYRKU

Kuśtykając i podśpiewując, ciągnąc za sobą niebawale ciężką walizkę wchodzi na scenę postać w czerwonym połatanym fraczku, w za dużych spodniach i w kolorowej włóczkowej czapeczce. Makijaż na twarzy i czerwony nos nie pozostawiają żadnych wątpliwości - to kłown, rodem z cyrku! I tak, i nie - kłownem jest bowiem Dominique Auduc, ksiądz diecezji Autun. Od przeszło 10 lat bawi dzieci i dorosłych, wpisując w cyrkowe skecze, w których magia przeplata się z komizmem, ewangeliczne przesłanie. Ten sposób ewangelizacji zaskakuje, pytam więc, czy trzeba być kłownem, by głosić dzisiaj Ewangelię.

- Nie, nie trzeba. Ale nie ma takiego środka wyrazu, który byłby dla głoszenia Ewangelii niedobry. Moim sposobem ekspresji jest język cyrku, więc go używam. Jest to język, który w naturalny sposób przemawia do dzieci, nawet najmłodszych. Wszystkie chyba znają i lubią cyrk, a ewangeliczne przesłanie powiedziane tym językiem staje się dla nich bardziej dostępne, bliższe ich doświadczeniu, ich naturalnej chęci zabawy. Zawsze powtarzam, że zabawa jest rzeczą poważną, bo czyni ludzi szczęśliwymi.

- Czy zatem stoi przede mną ksiądz, czy cyrkowiec?

- Stoję ja. Nie potrafię oddzielić tych dwóch składników. Jestem księdzem, mówię cyrkowe kazania, uprawiam cyrkową katechezę.

- I przełożeni się na to godzą, na księdza z czerwonym nosem i białymi brwiami, w za dużych butach z kokardami?

- Jasne. Mój przełożony, biskup Autun, wie, co robię, nieraz śmiał się na naszych przedstawieniach. Jestem także duszpasterzem środowisk cyrkowych. Tournée z cyrkowcami, szczególnie z rodziną Gruss, to i dla mnie piękne rekwizyty. Wiele się od nich uczę - nie tylko tego, jak zamienić białego gołąbka w złotą rybkę.

- Żywy gołąbek i złota rybka, zonglerka talerzami i magiczne kajdanki nie należą do akcesoriów często wykorzystywanych w katechezie. A równocześnie tak często boimy się, żeby nie była ona nudna...

- To racja, ona nie może być nudna, prowadzona przestarzałymi metodami, bo będzie nieskuteczna. Jeśli katecheta widzi, że dzieci się nudzą, że nudzi się on sam, to znak, że trzeba koniecznie coś zmienić. Czy ja wiem - założyć kapeluszik z piórkiem i tym piórkiem odkurzyć zastane idee, formy.

- Ale nie każdy ma dar rozśmieszania, nie każdy jest cłownem...

- Za to każdy chrześcijanin ma, powinien mieć w sobie radość. Tę radość trzeba z siebie wydobywać i przekazywać. W katechezie dla dzieci chyba ważniejsze jest to, jakim się jest, niż wiedza, jaką się chce przekazać. Tę radość staram się dawać też dorosłej publiczności, jeśli mam okazję przed taką występować.



- Skąd się bierze ta publiczność? Przychodzi do kościoła, a tu przedstawienie cyrkowe?

- Nie. Poza tym sam, a nawet z moimi współpracownikami, nie robię całego przedstawienia cyrkowego. Posługujemy się pewnymi elementami: humorem, zonglerką, prestidigitatorstwem. Do naszych skeczów włączamy muzykę, dialog. Często ilustrujemy parabolę albo słowa Jezusa z Ewangelii, które odczytane są bezpośrednio po skeczu. To pozostaje w pamięci.

Dokończenie na str. 16

Poziomo: A-7. Podstawowa i najważniejsza (!) komórka społeczna; B-1. Pieszczołowiec o rodzicielce; C-9. Państwo sąsiadujące z naszą Ojczyzną; D-1. Słodki przysmak w tabliczkach; F-1. „Odpowiada” w górach; F-10. Na głowie strażaka; H-1. Oprawa obrazu; H-10. Część żołnierskiej czapki; J-1. Pociąg świetlny; J-10. „Czepla się psiego ogona”; L-1. Gruby drut ze stali; L-10. Jeden ze zmysłów (smacznego!); N-5. Złoty, frank, dolar, euro itd.; O-1. Rybie gody; P-7. Silniczek; R-1. Obiekt latający poruszający się na zasadzie odrzutu.

Pionowo: 1-A. Silne przeżycia uczuciowe; 1-J. Sprawozdawca rajdowy; 2-F. Puchar do nektarów; 3-A. Wyraża radość i zadowolenie (jak wicerektor PMK); 3-J. Potocznie o odważniku wagi; 4-F. Lęk, strach przed czymś; 5-A. Deformacja tektoniczna mas skalnych; 5-M. Miasto wojewódzkie nad Odrą; 7-A. Postrach kierowców przekraczających dopuszczalną szybkość jazdy; 7-M. Materiał skóropodobny; 9-A. Pieniądz z N-5; 9-M. Roślina zielona używana w lecznictwie, cukiernictwie i przemyśle perfumeryjnym; 10-H. Cykliczne powtarzanie się czasu; 11-A. Umysł, rozum; 11-L. Półwytrawne wino portugalskie (jak wyspa na Atlantyku); 12-H. Sceniczny dramat muzyczny; 13-A. Studencki hotel; 13-L. Kolorowy ołówek.

Litery z pół oznaczonych gwiazdką - czytane rzędami - utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia. (REDAKCJA)

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 4/2001: WIARA CZYNI CUD.

Poziomo: Świdnik, granat, inwertor, Adidas, Dalida, skoczek, nadzieja, metal, owady, stangret, broszka, grawer, „Dziady”, Podlaski, patent, zagroda.

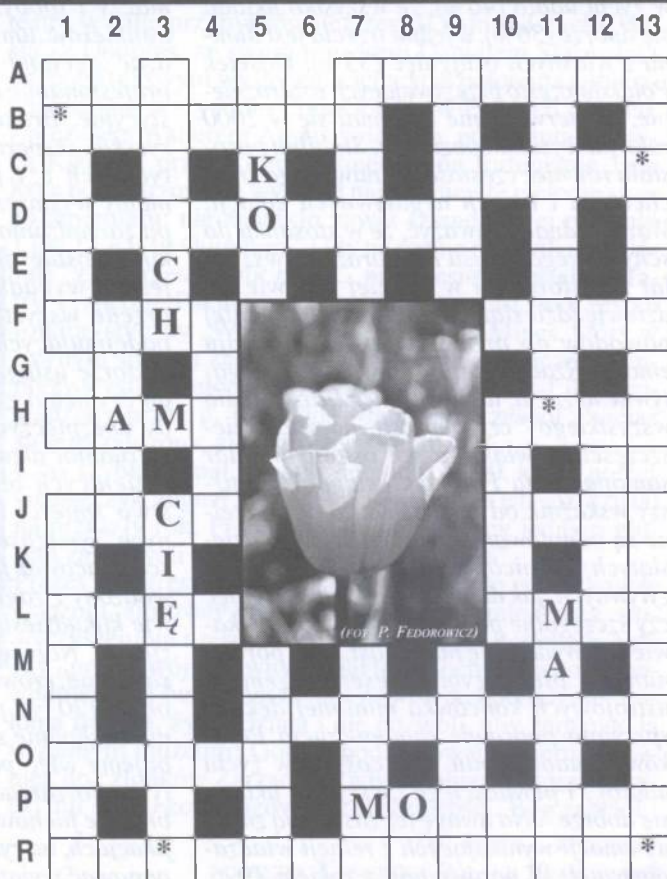
Pionowo: śniadanko, warsztat, inwalidka, dostatek, narodziny, skrypt, sjęsta, gratka, mineralog, zacięcie, torowisko, karateka, liturgia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 5/2001: NIE CZYŃ KRZYWDY BLIZNIEMU SWEMU.

Poziomo: pakuły, zsymp, dozór, Rzym, apostołstwo, boleć, wnyk, zakos, Nakło, okap, rząd, drań, raróg, estry, trio, amok, „Rota”, Conan, Ramir, pole, tutka, samozagłada, klej, kajak, Adam, antaba.

Pionowo: żdźbło, kartofle, szelka, procesja, pracza, agronomia, kiosk, organizm, Łotysz, Oregon, plandeka, miara, sztukator, Itaka, prowodyr, ostoja, ryzykant, Alask.

KRZYŻÓWKA NA DZIEŃ MATKI - PROPONUJE MARIAN DZIWNIEL -





O czym piszą inni w Polsce

Jakie są nastroje Polaków? Media, na czele z telewizją publiczną, zdominowaną przez postkomunistyczną lewicę, wspierane przez wysokonakładowe pisma lewicy liberalnej z „Gazetą Wyborczą” kształtują opinię społeczną przeciwko prawicy solidarnościowo-niepodległościowej. Sięga się do arsenałów propagandy komunistycznej, w której nieprawda i półprawdy, okraszane wypowiedziami wątpliwych autorytetów przynosiły zamierzony efekt. Nastroje Polaków są skierowane przeciwko „Solidarności” i rządowi Jerzego Buzka. Na negatywne nastroje wpływają również okoliczności obiektywne, a więc trudny reform, sytuacja finansowa i kondycja wielu zakładów pracy, a także konflikty na najwyższych szczeblach władzy, które zaowocowały upadkiem koalicji AWS-Unia Wolności a potem brakiem spójności działań w łonie samej prawicy AWS-owskiej. Bogato ilustrowany wynikami badań socjologicznych artykuł o nastrojach Polaków znajdujemy w majowym numerze „Nowej Res Publik”. Mimo, że nie są to nastroje „wesołe”, to jednak pocieszające jest jedno: wysiłki propagandy postkomunistyczno-liberalnej nie pustoszą „stanu ducha” większości Polaków.

Wszystkie negatywne odczucia i emocje wiążą się ze sferą życia publicznego. Portret Polaków zdecydowanie lepiej wygląda, jeśli przedmiotem analiz stają się deklaracje dotyczące sfery prywatnej. Dwie piąte deklaruje zadowolenie, że coś im się w życiu udało (40%), że wszystko układa się dobrze (36%), a jedna trzecia jest dumna z własnych osiągnięć (33%). Odsetek Polaków często przeżywających rozdrażnienie, zdenerwowanie utrzymał się w 2000 roku na wysokim poziomie. Stabilna pozostała również częstość doznawanego zniechęcenia i innych negatywnych emocji. Warto jednak zauważyć, że w stosunku do schyłkowego okresu PRL oraz pierwszych lat transformacji w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych Polacy mieli mniej powodów do przeżywania tego rodzaju emocji. Rzadziej też odczuwali inne negatywne uczucia, takie jak chęć „rozwalenia wszystkiego” czy depresji, poczucie nieszczerstwa. Zwłaszcza ten ostatni wymiar samopoczucia Polaków osiągnął najniższy wskaźnik od roku 1988. Mniej czytelnicy są odnotowane w latach dziewięćdziesiątych zróżnicowania takich doznań pozytywnych, jak duma z własnych osiągnięć czy szczególne podekscytowanie, zaciekanie. Wydaje się natomiast, że w porównaniu z pierwszym okresem przemian ustrojowych końcówka minionej dekady sprzyjała poprawie samopoczucia Polaków - zadowoleniu, że „coś się w życiu udało”, i pewności, że „wszystko układa się dobrze”. Na uwagę też zasługują zmiany emocji wynikających z relacji władza-obywatel. W porównaniu z rokiem 1996,

w roku 2000 dwukrotnie zwiększyło się poczucie lekceważenia przez władze.

Mimo krytycznych społecznych odniesień, na podkreślenie zasługuje to, iż mimo wysokich kosztów wprowadzenia gospodarki rynkowej i pojawienia się nieznane go wcześniej wysokiego bezrobocia, choć kondycja ekonomiczna Polaków nie jest najlepsza, socjolodzy odnotowują „systematyczną poprawę samopoczucia Polaków”, co oznacza, że rodacy w kraju osuwają się - mimo wspomnianych negatywnych uwag - z nową rzeczywistością, krytykują, ale przystosowują się do zmieniających się warunków.

Toczy się debata nt. szans wejścia do Unii Europejskiej, którego termin oddala się. Coraz więcej widać przeszkód. O jednej z nich - braku fachowców - dowiadujemy się z tygodnika „Wprost” (z 13 maja). W Polsce brakuje fachowców zdolnych obsługiwać urzędy Unii Europejskiej, co w następstwie uniemożliwi skorzystanie z miliardów unijnych funduszy, a przedsiębiorstwa i instytucje ulegną w konkurencji z unijnymi rywalami. Tak uważa komisarz ds. zatrudnienia i spraw społecznych Unii. „Wprost” donosi:

Dziś w całym kraju udałoby się znaleźć zaledwie tysiąc osób mogących objąć stanowiska urzędnicze w strukturach Unii. Po przyjęciu nas do UE od razu będzie potrzeba 2 tys. fachowców reprezentujących w Polsce Brukselę. Kolejne 2 tys. będziemy musieli wysłać do stolicy Belgii. Polska będzie potrzebować ekonomistów, fachowców od ubezpieczeń społecznych, tłumaczy i lobbystów. Brakuje nam nadto bankierów umiejących sprawnie zarządzać sieciami oddziałów detalicznych i profesjonalnie obsługiwać fundusze inwestycyjne. Brakuje specjalistów od oceny ryzyka, ekspertów ds. usług teleinformatycznych czy przesyłania danych. Nie mamy wystarczającej liczby specjalistów od zarządzania jakością i zasobami ludzkimi, obsługi fuzji i przejęć. Nieco lepiej jest w wypadku adwokatów. W Polsce przede wszystkim brakuje menadżerów podejmujących strategiczne decyzje. W sektorze usług finansowych mamy wręcz do czynienia z prawdziwą pustynią. Każdy ubezpieczyciel powinien na przykład zatrudniać aktuariusza czyli matematyków umiejących obliczać prawdopodobieństwo śmierci lub wypadku ubezpieczonych. Tymczasem w połowie lat 90. w Polsce pracował jeden aktuariusz, i to sprowadzony z zagranicy. Dziś jest ich zaledwie kilkudziesięciu, z czego 3/4 to cudzoziemcy. Największym naszym problemem są menadżerowie spółek, tylko 2% spośród około 120 tys. polskich menadżerów spełnia zachodnie standardy. De facto potrzebujemy więc ponad 100 tys. fachowców tylko do zarządzania gospodarką. Skoro brakuje fachowców o europejskich kwalifikacjach, na rynku edukacyjnym powinien panować wyjątkowy ruch. Nic takiego się

nie dzieje. W najbliższych latach czeka nas rewolucja techniczno-cywilizacyjna. Również będzie bezrobocie na niższych stanowiskach, poszukiwani będą specjaliści wyższego szczebla.

Niemcy, Francja i Austria boją się zalewu rynku pracy przybyszami z Polski. Prawdopodobnie lęki te wywołują przybysze poszukujący pracy byle jakiej, którzy często swoim hałaśliwym zachowaniem zdaliby wystraszyć najspokojniejszego człowieka i najczulniejszego wobec innych. Ale to nie kołosiów „spod budki z piwem” potrzebuje Europa, a także Polska. Wszystko wskazuje na to, że proces będzie odwrotny: to Polska zostanie zmuszona do importowania fachowców. Nie zawsze chodzi o fachowców najwyższej klasy. Tygodnik „Wprost”:

Stocznia Szczecińska ma kłopoty z realizacją zamówień na chemikaliowce dla grecko-norweskiego armatora, gdyż polscy spawacze nie potrafią łączyć elementów z tzw. dupleksu (specjalnego gatunku stali). Musi zatem sprowadzić kilkudziesięciu spawaczy z Danii. Problemy ze znalezieniem w kraju spawaczy i monterów ma Mostostal, więc również myśli o imporcie fachowców z Korei. Większość firm budowlanych zatrudnia zagranicznych ekspertów od systemów zabezpieczeń przeciwpożarowych, sieci energetycznych, wentylacyjnych i teleinformatycznych, a nawet instalacji sanitarnych w wieżowcach, bo absolwenci naszych politechnik na tym się nie znają.

Mamy w Polsce do czynienia z paradoksalnym zjawiskiem. Z jednej strony - coraz wyższe bezrobocie, z drugiej - brak fachowców.

PRASOZNAWCA

Dokończenie ze str. 15

O EWANGELII W CYRKU

A publiczność sama nas zaprasza, niekoniecznie „kościelna”. Obok ośrodków katechetycznych i duszpasterstw szkolnych odwiedzamy także choinkowe zabawy w przedsiębiorstwach, szpitale dziecięce, kolonie organizowane przez „centres sociaux”. Jeździmy po całej Francji.

- Rozumiem, taki ewenement...

- A nieprawda, jest nas co najmniej trzech: moi koledzy „po fachu” Hugues Guinot i Daniel Soderspiel też ubierają swoją katechezę w cyrkowy kostium.

Niedawno, 28 kwietnia, Dominique Auduc i grupa „La Tête dans les étoiles” bawiła 8 tys. dzieci w wieku 9-13 lat na diecezjalnym zgromadzeniu w Lyonie, zorganizowanym przez tutejszy serwis katechetyczny. Na podobnym spotkaniu będą 23 czerwca w Clermont-Ferrand. I choć, jak ostrzegali clown „z głową w gwiazdach”, jego kalendarz występów zapelniony jest już do jesieni tego roku, zaproszenia na „po wakacjach”, na bożonarodzeniowe uroczystości, na zabawy w karnawale kierować można już dzisiaj pod numer telefonu: 03 85 58 53 83.

JOANNA PIETRZAK-THÉBAULT



Polacy na Zachodzie

ŚWIĘTO KONSTYTUCJI W LILLE

Nieoczekiwanie piękna pogoda świadczyła o tym, że Matka Boska, Królowa Korony Polskiej, słonecznym uśmiechem czuwa nad swymi dziećmi z północnej Francji.

Od godz. 14.00, w niedzielę poprzedzającą Święto 3 Maja, Rodacy gromadzili się przed gmachem konsulatu w Lille, gdzie witali ich: prezes Kongresu Jan Piotr Grzeszczyk, wiceprezes Wiktor Borgus, członkowie zarządu i Konsul Generalny RP Marek Chojnacki z żoną. Stamtąd, przez główne ulice miasta do Pomnika Poległych przy placu Rihour, ruszył potężny pochód, prowadzony przez orkiestrę „Harmonia” z Bully-les-Mines pod batutą Ryszarda Rybskiego, liczne poczty sztandarowe, dzieci i młodzież w strojach ludowych. Tutaj, podczas odegrania hymnów narodowych Polski i Francji oraz składania przez różne organizacje, a szczególnie Kongres, Kombatantów, Solidarność, Konsulat oraz przedstawiciel burmistrz Martine Aubry, uczestnicy uroczystości przeżyli wzruszające chwile. Następnie pochód skierował się do kościoła St-Etienne. Masy wiernych, którzy wypełnili świątynię podziwiali wspaniałe, w polskich barwach narodowych, dekoracje wykonane przez ks. Zdzisława Początkę i parafian.



Mszy św. w intencji Ojczyzny przewodniczył kapelan Kongresu ks. Paweł Biel w asyście ks. Leona Brzeziny (głosił homilię) i wikariusza biskupiego, ks. G. De Riekmaeckera, koncelebrowało wielu polskich kapłanów, wśród nich: ks. dziek. J. Pająk, ks. prow. G. Napierała OMI, ks. J. Bojda - były kapelan Kongresu oraz sekretarz generalny PZK ks. J. Guzikowski. Lekcje i modlitwę wiernych czytali świeccy, m.in. żona konsula RP Jolanta Chojnacka. Mszę św. animował potężny zespół zrzeszający śpiewaków z chórów „Kościuszkę” z Houdain, „Moniuszko” z Dourges oraz chóru parafialnego z Roubaix; dyrygował Bernard Gajny, a przy organach zasiadał Zygmunt Juśkowiak. Uroczystość w kościele zakończono hymnem „Boże, coś Polskę”.



O godz. 17.00, ponad 1200 Rodaków gościł miejski teatr „Sebastopol”. Gdy kurtyna poszła w górę, na scenie pojawiło się blisko 250 wykonawców, dzieci i młodzież: tancerze i chórzyscy w strojach polskich, harcerze. Mając w tle tak imponujący widok uroczystego otwarcia akademii (w tym odczytania posłania prezydenta RP do Rodaków zgromadzonych w Lille) dokonał prezes Grzeszczyk, po czym publiczność zaintonowała „Marsz Polonia”. Następnie do zebranych z okoliczno-



ściowymi referatami zwrócili się: konsul Chojnacki i prof. Jędrzej Bukowski (wykład o Konstytucji 3 Maja).

Później dzieci ze szkoły polskiej w Lille, prowadzonej przez p. Zdzisława Krupę, przedstawiły spektakl o Konstytucji. Występowały następnie dzieci z Krucjaty Eucharystycznej. Szczególnie widoczna była grupa z Roubaix (prowadzona przez p. Anne-Marie Prenetę), która pod okiem ks. dyr. Andrzeja Góździa, odśpiewała piosenki z katechezy, zbierając zasłużone brawa. Teraz miejsce na scenie zajęła grupa dzieci i młodzieży z kursów języka polskiego z Harnes-Dourges, która pod kierunkiem swej nauczycielki, p. Iwony Leveque wystąpiła z pięknymi wierszami i piosenkami. Podczas krótkiej przerwy prezes Kongresu zaprosił na scenę dr. Tadeusza Grzesiaka, przewodniczącego koordynacji stowarzyszeń polonijnych z południowo-zachodniej Francji, który zapraszał Rodaków w okresie od 15 do 17 czerwca do Rochefort na zjazd Polonii francuskiej. Potem znowu na scenie królowały tańce i piosenki, tym razem wykonywane przez zespół „Lajkonik” z Oignes-Ostricourt, który prowadził p. Donald Czarniecki, a Lajkonika grał Jan Dzikowski. Na scenie ze sztandarami drużyn z Noyelles-sous-Lens i Marles-les-Mines pojawił się także Związek Harcerstwa Polskiego. Janina Ziolkowska i Zygmunt Szczepanek dobrze przygotowali druhow do pięknego wykonania harcerskich piosenek. Do teatru w Lille przybył również zespół najmłodszych „Wisła” z Dourges, ze swym prezesem Danielem Skrobałą; i oni potrafili swym występem zachwycić polonijną publiczność. Znany wszystkim Chór Górników Polskich z Douai, z prezesem Walterem Augustyniakiem, pod batutą Henryka Kikosa i przy akompaniamencie na fortepianie Jana Kota po mistrzowsku wykonał najpiękniejsze melodie swego repertuaru; nie zabrakło nawet sztandarowej piosenki Lille, „Le P'tit Quinquin”. Gdy na scenie pojawili się „Górale” z Dourges, publiczność... przeniesiona została w Tatry. Françoise Pakura przedstawiła natomiast swój zespół folklorystyczny „Wiązanka” z Noeux-les-Mines, który w równym stopniu zasłużył na brawa. Na zakończenie imprezy wystąpił młodzieżowy zespół „Krokus” z Roubaix-Lille, prowadzony przez p. Reynalda Matuszaka; zespół chociaż świeżo założony, ale już pełen talentu.

Czas szybko minął, zrobiła się godz. 21.00, kiedy prezes Grzeszczyk żegnał Rodaków, zapraszając ich już dzisiaj na przyszły rok. Przed rozstaniem wszyscy jednym głosem zaśpiewali „Jeszcze Polska nie zginęła”.

Prezes Kongresu pragnie bardzo serdecznie podziękować księżom, siostrze zakonnym, dzieciom, młodzieży, stowarzyszeniom i zespołom oraz wszystkim Rodakom, którzy - przez swój aktywny udział lub choćby obecność spowodowali, iż święto nasze daje powód do optymizmu: Polonia istnieje, żyje i działa i nie pozwoli, aby zamknąć ją w żadnym muzeum! Gorące podziękowania kierują również do członków Zarządu i Rady Kongresu, którzy przyczynili się do zorganizowania uroczystości. Bóg zapłać!

JAN PIOTR GRZESZCZYK
PREZES KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ



Polacy na Zachodzie

WSPOMNIENIE Z KORSYKI

Samolot ląduje na lotnisku w Bastii. Leje deszcz, niebo pokrywają ciemne chmury, a ja przyjechałam szukać słońca!

Czekając na kogoś, kto miał przyjechać po mnie z Domu Polskiej Misji Katolickiej, piję kawę. Nagle zjawia się siostra w habitcie i wiezie mnie do Domu oddalonego o jakieś 12 km. Droga kręta wije się nad brzegiem morza. Nieustannie nowe widoki. Dużo zieleni, skał i morze, które nieustannie zmienia kolory z szaro-granatowego na perłowy. Strugi deszczu uderzają w dach samochodu, a my, z siostrą Katarzyną ze zgromadzenia pasterek, gawędzimy. Dowiaduję się, że Dom funkcjonuje od około półtora roku i zajmuje się przyjmowaniem grup i osób prywatnych z różnych krajów. Przyznaję, że decyzję o wy-

jeździe podjęłam w pośpiechu i nie bardzo wiedziałam, co mnie czeka, ale przygotowana byłam na mały domek z ogródkiem, paroma drzewami i małą kaplicą. Tymczasem oczom moim ukazały się solidne zabudowania dawnego klasztoru, najpierw dominikańskiego, przejętego następnie - o ile się nie mylę - przez franciszkańki. Ostatnio, przez ładnych kilka lat, dom był niezamieszkały, dlatego nowi mieszkańcy mieli sporo pracy z doprowadzeniem go do porządku. Dom, w którym jest już kilkadziesiąt pokoi, może pomieścić ponad 100 osób. Jest również duża kaplica z obrazem z przełomu XV-XVI w., przedstawiającym św. Dominika. Całość otoczona jest ogrodem i parkiem z pięknymi drzewami. Jest również mały cmentarz sióstr franciszkanek, na którym skromne, proste groby obsypane są właśnie kwieciami.

Pomimo, że wiele już zrobiono, posiadłość wymaga jeszcze wiele pracy, ale widząc zapał, energię i zapał sióstr (jest ich tu w tej chwili pięć z przełożoną s. Teresą), jak również pełnego humoru i poświecenia tutejszego kapelana - ks. Stanisława Łacnego, byłego misjonarza z Konga, jestem pewna, że Dom będzie się szybko dalej rozwijał.

Przybyłam tu w Wielką Środę, a już w Wielki Czwartek rano pojechałyśmy samochodem z Korsykańką z Bastii, która przyjechała tutaj na parę dni odpoczynku i z Francuzką z Paryża, zaprzyjaźnioną z Domem, do górnej wioski, gdzie odbywały się procesje tzw. confrères. Brały w tym udział „confrères” z trzech pobliskich miejscowości. Członkowie tych bractw ubrani są w białe szaty z kolorowymi kołnierzami - innymi dla każdej grupy. Idą oni z krzyżami, lampionami, świecami i

śpiewają po łacinie lub po korsykańsku stare pieśni. Każda z procesji odwiedza kościoły w dwóch pobliskich wioskach, i odśpiewuje tam pieśni. Następnie przed świątynią odbywa się poczęstunek fundo-



(FOT. BARBARA STEFAŃSKA)

wany przez prezesa danego bractwa. Pomimo śpiewów i krzyży, odniosłam wrażenie obrzędu jak gdyby trochę pogańskiego. Całe szczęście, że w Wielki Czwartek wieczorem mieliśmy w domowej kaplicy uroczystą Mszę św. odprawioną przez ks. St. Łacnego. Część mieszkańców uczestniczyła w niej, natomiast nasza grupa poszła szukać uroczystości lokalnych w pobliskich wioskach, jednej, do której trzeba się wspinać, i drugiej, położonej nad samym morzem. Wszędzie wokół są tu kamienne osady, w których górują kościoły. Niestety... brakuje księży, dlatego księża polscy są tu mile widziani, szczególnie ci z krajów misyjnych, gdyż znają język francuski. W ten sposób i ks. Łacny zajmuje się czterema parafiami na Cap Corse, do których trzeba dojeżdżać bardzo krętymi drogami. Dlatego też w Wielki Piątek nie było nabożeństwa w Domu PMK, tylko udaliśmy się kilkoma samochodami do jednej z parafii ks. Stanisława, oddalonej o około 35 km, do której dojazd jednak trwa blisko godzinę. Mieliśmy więc możliwość uczestniczyć w nabożeństwie typowo korsykańskim, tzn. z procesją miejscowych pątników, ubranych w białe kaptury (przypominające niestety ku-klux-klan) i pątnika czerwonego, który niósł ciężki (35 kg) krzyż i ciągnął za sobą przymocowany do bosych stóp długi, równie ciężki łańcuch. Jego personalia są znane tylko księdzu, gdyż uczestniczy on w tej pokutnej procesji, by wyprosić przebaczenie za swe grzechy.

Nabożeństwo odbywało się wieczorem, na wysokim wzgórzu, wiał wiatr. Było już ciemno, gdy z pochodniami wyruszyliśmy procesją ulicami miasta. Droga znów była kręta, raz wznosząca się, to znów spadająca w dół. Przeżycie było niepowtarzalne.

Inna grupa domowników pojechała na nabożeństwo do Bastii.

W Wielką Sobotę pojechaliśmy samochodem - ze wspomnianą już Korsykańką i jeszcze inną mieszkanką Domu - do kościoła położonego nad morzem. Odbywała się tutaj Droga Krzyżowa, odprawiana przez franiszkanów: Korsykańczyka i Meksykańczyka. Wieczorem, znów samochodami, udaliśmy się do Bastii, do kościoła Matki Bożej, w którym proboszczem jest ks. Piotr Swider, również dawny misjonarz z Konga. Nabożeństwo było bardzo ładnie przygotowane. Ks. Piotr włożył w nie wiele wysiłku i serca. Była grupa Korsykańczyków, która śpiewała po łacinie pieśni, w rytmie śpiewów korsykańskich (grupa składała się z czterech młodych mężczyzn). Było to wspaniałe, ale ludzi mało. Na zakończenie nabożeństwa ks. Piotr powiedział nawet, że całe szczęście, iż są Polacy, bo jest ich więcej nawet aniżeli Korsykańczyków, i poprosił nas o zaśpiewanie po polsku. Ks. Piotr był niezmiernie zadowolony z naszej obecności, gdyż jest przykro, gdy włoży się wiele zapału i czasu w przygotowanie nabożeństwa, a przyjdzie na nie tylko kilka osób. W Wielką Niedzielę o godzinie siódmej rano rezurekcja w Domu - wspaniała i podniosła. Siostry pasterkki pięknie przygotowały kaplicę, a ks. Stanisław z wielką radością, całym sercem i duszą odprawiał Mszę św. Zmartwychwstania Pańskiego. W jego spontanicznym nawoływaniu do radości, wszak Chrystus otworzył nam właśnie drogę do wieczności, przebijają jego afrykańskie doświadczenia, więc całym sercem chciał nam przekazać wielką prawdę o Zmartwychwstałym.

Po nabożeństwie poszliśmy do jadalni, a tu czekał na nas wspaniałe udekorowany i zastawiony polskim zwyczajem stół. My, Polacy, przyjęliśmy to radośnie i dosyć naturalnie, gdyż śniadanie wielkanocne zawsze jest bogate. Siostry Danuta i Renata, odpowiedzialne za kuchnię, chciały nam naprawdę sprawić przyjemność. Nawet były pisanki zrobione przez jedną z mieszkanki i wielkie czekoladowe jajko. Natomiast trzeba było zobaczyć miny Francuzów i Korsykańczyków, którzy prawie, że z przerażeniem patrzyli na półmiski z mięsem w galarecie, wędlinami, sałatkami i kolorowymi jajkami. Całe szczęście, że siostry nie zapomniały o konfiturach - również z fig (wspaniałe), serkach i ciastach. W ten sposób wszyscy mieli swoje święto. Przy stole było nas około 40 osób. Siostry w swych pięknych białych habitach (na zewnątrz chodzą w czarnych) zajęły miejsca wśród gości. Atmosfera była bardzo rodzinna i domowa. I właśnie ta atmosfera przyciąga ludzi do Domu PMK na Korsyce.

Siostry są wspaniałe. Nigdy nic nie jest w

stanie ich zniechęcić. Czy ktoś przyjdzie spóźniony, czy wyjeżdża lub przyjeżdża o szóstej rano, zawsze jest przyjęty z uśmiechem i odchodzi zadowolony. Ale za jaką cenę? Siostry mają tu bardzo dużo pracy i jeżeli ilość gości będzie nadal wzrastała, to potrzebna im będzie jakaś dodatkowa pomoc. Wydaje się to oczywiste, wszak wstępując do zakonu chciały służyć ludziom, ale przede wszystkim Bogu, czyli muszą mieć trochę czasu na modlitwę. W Poniedziałek Wielkanocny z s. Katarzyną pojechaliśmy furgonetką - dziewięć osób - na wycieczkę do Bonifacio. To było wspaniałe. Humory dopisywały, dowcipy się sypały i wszyscy śpiewali pełną piersią. S. Katarzyna jest wspaniałym towarzyszem wycieczki i przewodnikiem, ale i kierowcą, co w warunkach korsykańskich kręcących się dróg jest nie do przecenienia. Nasza grupa okazała się bardzo zgrana. Tak więc, mimo że Bonifacio przyjęło nas niesamowicie silnym wiatrem, który odebrał ochotę przejażdżki stateczkiem, zwiedzanie uroczych uliczek starego miasta i widoki rozciągające się wokół wynagrodziły wszystko. Powrót więc był jeszcze weselszy i gdy po powrocie weszliśmy do jadalni w Domu, to zaraziliśmy wszystkich weselem i radością. Wycieczka więc się udała i inni nabrali ochoty na jej odbycie, tylko że następnego dnia, ale za to z ks. Stanisławem Łacnym. Widząc jego radość życia i energię, przypuszczać należy, że wycieczka będzie równie wspaniała.

Ja, niestety, o szóstej rano musiałam jechać do Bastii, skąd pociągiem - przejeżdżając całą wyspę wzdłuż, co pozwoliło mi jeszcze raz podziwiać jej piękno - dojechałam do Ajaccio.

W Domu pozostała siostra Flawia, która dba o czystość domu, co jest niemalym zadaniem, widząc rozmiary Domu i ilość pokoi, ale robi to wspaniale, gdyż Dom jest pięknie usytuowany. W Ajaccio czekał na mnie prom płynący do Nicei, skąd znów pociągiem wróciłam do Paryża.

Wakacje się skończyły, ale miłe wspomnienia pozostały. Zachęcam wszystkich do odwiedzenia tej pięknej polskiej placówki, gdzie można odpocząć fizycznie i wzbogacić się duchowo.

TERESA DACHTERA

ALZACJA - PIELGRZYMKA POLAKÓW DO THIERENBACH W ROKU KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO - PRYMASA TYŚCIĘCIA

WSZYSTKICH RODAKÓW I PRZYJACIÓŁ Z ALZACJI, BELFORTU, DOUBS, RONCHAMP ORAZ INNYCH REGIONÓW FRANCJI, JAK RÓWNIEŻ Z NIEMIEC I SZWAJCARII ZAPRASZAMY 4 CZERWCA W DRUGI DZIEŃ UROCZYSTOŚCI ZESŁANIA DUCHA ŚWIĘTEGO (ŚWIĘTO MARYI MATKI KOŚCIOŁA) NA DOROCZNĄ PIELGRZYMKE DO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ BOLESNEJ W THIERENBACH. BĘDZIE JEJ PRZEWODNICZYŁ KS. ABP SZCZEPAN WESOŁY - DELEGAT PRYMASA POLSKI DLA DUSZPASTERSTWA EMIGRACJI.

PROGRAM PIELGRZYMKI:

Od godziny 9³⁰ - możliwość skorzystania z sakramentu pojednania; godz. 11⁰⁰ - Msza św. i procesja eucharystyczna; godz. 16⁰⁰ - nabożeństwo Maryjne.

Do sanktuarium MB Bolesnej w Thierenbach pielgrzymują Polacy od ponad 70 lat. Pielgrzymka ta, która ma miejsce w poniedziałek po Zesłaniu Ducha Św. jest wyrazem wiary oraz łączności z Ojczyzną i jej duchową stolicą - Jasną Górą. Znakiem tego jest obecna w tym sanktuarium, od 1952 r., kopia obrazu MB Częstochowskiej.

Thierenbach zostało założone w 730 r. przez benedyktynów przybyłych z Irlandii. W 1125 r. młody szlachcic z Soultz, dotknięty nieuleczalną chorobą, został tutaj cudownie uzdrowiony. Po wstąpieniu do zakonu przyczynił się do założenia opactwa w Cluny. Pierwszy romański kościół został tu wzniesiony w 1130 r. Wydarzenia okresu reformacji i wojny trzydziestoletniej zniszczyły częściowo sanktuarium. W XVIII w. odbudowano klasztor i wzniesiono nowy kościół w stylu austriackiego baroku. W 1791 r. państwo skonfiskowało kościół, który jednak szybko został wykupiony przez ludność Soultz, aby w 1881 r. stać się kościołem parafialnym. W 1935 r. dokonano koronacji Piety z Thierenbach - cudownej figury Matki Bożej Bolesnej, a w rok później papież Pius XI nadał kościołowi tytuł bazyliki mniejszej. W 1980 r. uroczystie obchodzono jubileusz 1250-lecia sanktuarium.



Ks. RYSZARD GÓRSKI

PIELGRZYMKA DO BANNEUX

W dniach 5-6 maja odbyła się

pielgrzymka normandzkiej Polonii do Banneux w Belgii. Jej inicjatorem i organizatorem był polonijny duszpasterz ks. Marian Kurnyta. Wzięły w niej udział 22 osoby, które „rozśpiewanym” autobusem dotarły w sobotę po południu do Brukseli, gdzie czekał na nie świetny przewodnik, świecki diakon Henryk Folkowski, rodem z Normandii, od wielu lat mieszkający w Belgii. Oprowadzał on po starym mieście i brukselskiej katedrze. Pątnicy znaleźli dobry posiłek i schronienie w ośrodku sióstr Mater Dei.

W niedzielę o godz. 9.30 odbyła się międzynarodowa Msza św. koncelebrowana przez ks. Mariana Kurnytę oraz belgijskich, holenderskich i niemieckich kapłanów. Modlono się do Matki Boskiej Ubogich, która objawiła się tutaj w 1933 r. jedenastoletniej Mariette Beco. Najświętsza Pani przyszła jako matka wszystkich biednych. Biednych nie tylko materialnie, ale i duchowo, tych którzy cierpią, grzeszą lub są daleko od wiary.

Po południu, o godz. 15.00, uczestnictwem we Mszy św. odprawionej w intencji chorych pożegnano sanktuarium w Banneux. Wszyscy normandzcy pątnicy wrócili z wodą z cudownego źródła. W drodze powrotnej śpiewano pieśni i piosenki, których niestrudżonym animatorem był duchowy opiekun pielgrzymki, ks. Marian Kurnyta.

FRANCISZEK L. ĆWIK

RECITAL BARBARY RYBAŁTOWSKIEJ W SAINT-GERMAIN-EN-LAYE

Koncert Barbary Rybałtowskiej, który się odbył 9 maja w Szkole Muzycznej w Saint-Germain-en-Laye, to niewątpliwie największe wydarzenie kulturalne tygodnia we Francji w relacjach polsko-francuskich. Wieczór przygotowała grupa Polaków z Association Polonaise, przy współudziale władz miasta Saint-Germain-en-Laye, zaprzyjaźnionego z Konstanciną (pod Warszawą), skąd pochodzi polska piosenkarka. Przed zachwyconą publicznością (w znacznej mierze francuską) artystka zaprezentowała wiązkę piosenek „Mazowsza” i głównie własny polski repertuar, którego sama jest autorem. Mimo, że już niemłoda, wielce wzruszyła swą nutą słowiańską publiczność francuską. Na tyle nawet, że jeden z Francuzów z władz miasta żałował publicznie, że nie nauczył się w młodości tak pięknego języka, jakim jest język polski, zamiast... francuskiego. Na pewno brakowało publiczności francuskiej rozumienia tekstów, zwłaszcza utworów takich, jak „Piracka ballada”, metaforycznie sugerująca bezprawie w Polsce komunistycznej, a dziś wzruszająco przypominająca porwanie i śmierć księdza Jerzego Popiełuszki. Poza koncertem, przedstawiciele merostwa wskazali na historyczny ciąg relacji polsko-francuskich, ciągle żywych. Szkoda jednak, że nie ukazała się szerzej i głośniejsz, zwłaszcza dla nas, Polaków z regionu paryskiego, informacja o tak interesującym spotkaniu.

JAN KONDEK



Polacy na Zachodzie

PIELGRZYMKA WSPÓLNOT WIARA I ŚWIATŁO

W tym roku przypada 30 rocznica powstania Międzynarodowego Stowarzyszenia Wiara i Światło, skupiającego osoby niepełnosprawne psychicznie i ich przyjaciół. Dla odpowiedniego przeżycia tego wydarzenia wszystkie wspólnoty Wiara i Światło zostały zaproszone do odbycia pielgrzymek w swoich krajach oraz do udziału w okresie wielkanocnym (12-16 kwietnia) w ogólnoswiatowej pielgrzymce do Lourdes, do miejsca powstania



tego Stowarzyszenia w 1971 r. Ogólnoswiatowe pielgrzymki do Lourdes są organizowane co dziesięć lat. Członkowie wspólnot przybyli więc tu po raz czwarty, w przedłużeniu Wielkiego Jubileuszu i w pierwszym roku trzeciego tysiąclecia, aby odnaleźć źródło: miejsce i łaskę powstania Stowarzyszenia.

Pielgrzymka rozpoczęła się w Wielki Czwartek od zgromadzenia wszystkich uczestników na Esplanadzie i przedstawienia kolejno każdego z 72 krajów, z których przybyły delegacje wspólnot. Poszczególne grupy witał miejscowy ordynariusz, biskup Jacques Perrier. Przesłanie na otwarcie pielgrzymki wygłosił Marie-Hélène Mathieu i Jean Vanier, założyciele Stowarzyszenia. Fakt, że 72 kraje wysłały swoich przedstawicieli do Lourdes,

najlepiej świadczy o potrzebie i powszechnym uznaniu roli samego dzieła. Polska, ze względu na wielką liczbę uczestników, została podzielona na trzy prowincje i język polski należał do pięciu języków oficjalnie używanych.

Przewodnie hasło pielgrzymki było sformułowane w formie zaproszenia: „Przybądźcie napić się ze źródła”. Lourdes jest dla członków wspólnot Wiara i Światło tym miejscem, gdzie czują się najlepiej, najbardziej u siebie. Tu jest źródło ich powstania, tu bije źródło cudownej wody przeznaczonej dla wszystkich szukających uzdrawiającego oczyszczenia i spotkania z Bogiem. Źródło to zostało wygrzebane na polecenie Matki Bożej przez Bernadettę, która wtedy była w pewnym sensie jedną z nich: nie umiała pisać ani czytać. Na Bernadecie w sposób widoczny spełniły się słowa Pisma Świętego: „Bóg wybrał to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mądrych: wybrał sobie to, co słabe, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1,27).

Dla osób niepełnosprawnych psychicznie symbole są bardzo ważne, a gesty więcej znaczą niż słowa. Dlatego też bardzo wymowne dla nich było wielkoczwartkowe umywanie nóg w atmosferze modlitewnej; gest, który Pan Jezus sam wykonał i nam polecił podobnie czynić naszym bliźnim. Całe Triduum Paschalne stanowi serce życia wspólnot, gdyż jednocześnie zawiera w sobie misterium cierpienia i życie, które je przewyższa, i radość, która je przemienia. Celebracji Męki Pańskiej w Wielki Piątek przewodniczył bp Theotonius Gomes z Dhaki (Bangladesz), a Wigilii Paschalnej kard. James Stafford, przewodniczący Papieskiej Rady ds. Świeckich.

Pielgrzymka miała też wyraz ekumeniczny, czemu opatrnościowo sprzyjała kalendarzowa zbieżność daty Wielkanocy, tak że Kościoły prawosławne i inne Kościoły chrześcijańskie obchodziły Wielkanoc w tym samym czasie. Nabożeństwu ekumenicznemu przewodniczyli dostojnicy Kościołów różnych wyznań chrześcijańskich. Stronę katolicką reprezentował arcybiskup Wilna (Litwa) - kard. Audrys J. Bačkis.

Jak w poprzednich wypadkach, także i tym razem Ojciec Święty przesłał specjalny list, zatytułowany „Do moich Synów i Córek Ruchu Wiara i Światło”. W liście tym czytamy m.in.: „W Lourdes, miłość Jezusa i Maryi dla najbardziej słabych jaśnieje ze szczególną siłą, skłaniając was do dziękczynienia za nadzwyczajne łaski, jakie od Boga doznajecie. Ze swej strony zachęcam was do ożywienia i ugruntowania waszej wiary, abyście byli misjonarzami na każdy dzień. (...) Drodzy Przyjaciele, jesteście drogocennym skarbem Kościoła, który jest także waszą rodziną i macie specjalne miejsce w Sercu Jezusa”.

Ks. JAN ROBAKOWSKI

10 CZERWCA - PIELGRZYMKA DO PARAY-LE-MONIAL

ZAPRASZAM RODAKÓW NA DOROCZNĄ PIELGRZYMKĘ DO PARAY-LE-MONIAL - SANKTARIUM NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA, KTÓRA W TYM ROKU ODBĘDZIE SIĘ W DRUGĄ NIEDZIELĘ CZERWCA.

W PROGRAMIE:

9⁴⁵ - RÓŻANIEC PRZY KAPLICY; 10³⁰ - MSZA ŚW. POŁOWA;

12¹⁵ - OBIAD-PIKNIK;

14³⁰ - ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU; 16³⁰ - ZAKOŃCZENIE.

PROSZĘ ORGANIZACJE KATOLICKIE O PRZYBYCIE ZE SZTANDARAMI, A CHÓRY PARAFIALNE O UŚWIETNIENIE NASZEJ UROCZYSTOŚCI.

ISTNIEJE MOŻLIWOŚĆ ZAMÓWIENIA OBIADU: 65 FRs LUB 50 FRs (BEZ KAWY I WINA). REZERWACJA POSILKÓW - TEL. 03 85 88 83 17.

Ks. ADAM SZYMCZAK TCHR., MONTCEAU-LES-MINES

PIELGRZYMKA NA WZGÓRZE LORETTE

RADA NACZELNA POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI ZAPRASZA POLONIĘ FRANCJI PÓŁNOČNEJ NA DOROCZNĄ PIELGRZYMKĘ NA WZGÓRZE LORETTE, POŁĄCZONĄ Z PROCESJĄ EUCHARYSTYCZNĄ DO CZTERECH OLTARZY, KTÓRA ODBĘDZIE SIĘ W NIEDZIELĘ 10 CZERWCA O GODZ. 15⁰⁰.

SEKRETARZ GENERALNY PZK, Ks. JAN GUZIKOWSKI TCHR.

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE:

30 MAJA 2001

30. ROCZNICE ŚWIECEN KAPŁAŃSKICH
OBCHODZI

**KS. PRAŁAT
ANTONI BIEL**



Z tej okazji
Rektor PMK we Francji
ks. prał. St. Jeż
i Redakcja

„Głosu Katolickiego”
składają Czcigodnemu Jubilatowi
życzenia obfitych łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

TV POLONIA

28.05 - 03.06.2001

PONIEDZIAŁEK 28.05.2001

6⁰⁰ ...Bardzo przyjemne miasto - film dok. 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Sekrety zdrowia 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9¹⁰ Zabawy językiem polskim - teleturniej 9³⁵ Noce i dnie - serial 10³⁰ Co przed nami - W. Gąssowski 10⁵⁵ Wieczór z Jagielskim 11³⁵ Festiwal Kultury Polskiej w Australii 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Muzyka rodzima 12⁴⁵ Z dziecięcej estrady 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Kuchnia polska 13⁴⁵ Polski dokument telewizyjny 14¹⁵ Laureaci Nowej Tradycji 14³⁰ Mariawityzm - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Kultura duchowa narodu 15⁴⁵ Magazyn żeglarski 16⁰⁰ Małe ojczyzny 16³⁰ Psi świat - dla dzieci 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Galeria malarstwa polskiego 17⁴⁵ Sportowy tydzień 18³⁵ Klan - serial 18⁵⁵ Telezakupy 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Drzwi w murze - film 21³⁰ Muzyka łączy pokolenia 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Ze sztuką na ty 23⁴⁵ Festiwal Beethovenowski Kraków 2001 0¹⁰ Galeria malarstwa polskiego 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Salon Lwowski 1¹⁵ Przygody myszki 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Drzwi w murze - film 4⁰⁰ Muzyka łączy pokolenia 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Oto Polska

WTOREK 29.05.2001

6⁰⁰ Poczta Literacka Wisi z Kórnik 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Magazyn żeglarski 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Psi świat - dla dzieci 9³⁰ Drzwi w murze - film 11⁰⁰ Muzyka łączy pokolenia 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Podróże za horyzont 12⁴⁰ Zdobycy Karpat - film dok 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Sportowy tydzień 14³⁵ Festiwal Beethovenowski Kraków 2001 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Jubileusz Danuty Rinn 16⁰⁰ Mini wykłady: O Bogu 16¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Janka - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedynecki - dla dzieci 17⁵⁰ Stacja PRL 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁸ Sport 20⁰⁰ Sukces 20³⁰ Forum Polonijne 21³⁰ Orły 2001 - Polskie Nagrody Filmowe 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Brat Maria - film dok. 23²⁰ Adam Makowicz i Kwartet Wilanów grają Chopina 23⁴⁵ Forum 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Reksio 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Sukces - serial 3⁰⁰ Forum Polonijne 4⁰⁰ Podróże za horyzont 4³⁰ Małe ojczyzny 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Stacja PRL

ŚRODA 30.05.2001

6⁰⁰ Adam Makowicz i Kwartet Wilanów grają Chopina 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Wieści polonijne 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Klan - serial 9⁰⁵ Teleranek - dla dzieci 9³⁰ Sukces - serial 10⁰⁰ Forum Polonijne 11⁰⁰ Orły 2001 - Polskie Nagrody Filmowe 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Warszawskie ulice 12²⁵ Namaluję ci miłość - reportaż 12⁴⁵ Przeboje międzywojennego dwudziestolecia 13¹⁰ Klan - serial 13³⁵

Gość Jedyńki 13⁴⁵ Forum 14⁴⁰ Chrzęszcz brzmi w trzcinie... 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Na wielkiej scenie 15⁴⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16⁰⁵ Raj - magazyn katolicki 16³⁰ Noddy - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Spacerzy z dziadkiem 17⁵⁰ Rozmowy na nowy wiek 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Klan - serial 19⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Soból i panna - melodramat 21³⁰ BAJM - minirecital 22¹⁰ Forum Polonijne 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Okna 23⁴⁰ Linia specjalna 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 1¹⁵ Nils i dzikie gęsi 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Klan - serial 2³⁰ Soból i panna - melodramat 3⁵⁵ BAJM - minirecital 4⁴⁰ Forum Polonijne 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Tajemnice armii - reportaż

CZWARTEK 31.05.2001

6⁰⁰ Raj - magazyn katolicki 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Dziennik tv J. Fedorowicza 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Noddy - serial 9³⁵ Soból i panna - melodramat 11⁰⁰ BAJM - minirecital 11⁴⁵ Forum Polonijne 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Gawędy historyczne 12³⁰ Futuryści, formiści, nowa sztuka - film dok. 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Linia specjalna 14⁴⁰ Tajemnice armii - reportaż 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Nie tylko dla melomanów 16⁰⁰ Ojczyznopolszczyzna 16¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 16³⁰ Trzy szalone zera - serial 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Bajeczki Jedynecki - dla dzieci 17⁵⁰ A to polskość właśnie - reportaż 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Kurier z Waszyngtonu 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Tele-Kobra - teleturniej kryminalny 20³⁰ Teatr Telewizji: Czarny obelisk 22¹⁰ Śpiewa Wojciech Gąssowski 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Pogoda 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Tygodnik polityczny Jedyńki 23⁴⁵ Polski taniec - reportaż 0¹⁵ Rozmowy Hulaj Duszy 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Kurier z Waszyngtonu 1¹⁵ Lis Leon 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2³⁰ Teatr Telewizji: Czarny obelisk 4¹⁰ Koncert Gilberta Becaud 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ A to polskość właśnie

PIĄTEK 01.06.2001

6⁰⁰ Kwadrat - magazyn 6³⁰, 7⁴⁵ Kawa czy herbata 6³⁵, 7⁰⁰, 7²⁵ Wiadomości 6⁵⁵ Giełda 7³⁰ Kurier z Waszyngtonu 8¹⁵ Krakowskie Przedmieście 27 8³⁰ Wiadomości 8⁴⁰ Złotopolscy - telenowela 9⁰⁵ Trzy szalone zera - serial 9³⁰ Kobiety nad przepaścią - dramat 10⁴⁵ Piosenki Henryka Rostworowskiego 11³⁰ Kochamy polskie seriale - teleturniej 12⁰⁰ Wiadomości 12¹⁰ Zabawka ludowa 12³⁰ Eurofolk - Sanok 12⁴⁵ Kwadrans na kawę 13¹⁰ Złotopolscy - telenowela 13³⁵ Gość Jedyńki 13⁴⁵ Tygodnik polityczny Jedyńki 14³⁰ Kwadrat - magazyn młodzieżowy 15⁰⁰ Wiadomości 15¹⁰ Dzieci Europy 16⁰⁵ Współcześni wojownicy 16²⁵ Pokaż, co potrafisz 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁵ Z „Tintilo” dookoła świata - dla dzieci 17⁵⁰ Pegaz - magazyn kulturalny 18²⁰ Telezakupy 18³⁵ Złotopolscy - telenowela 19⁰⁰ Wieści polonijne 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Wielkie rzeczy

- film 20⁵⁵ Hity satelity 21¹⁰ Nie ma jak u mamy 21⁴⁵ Wieczór z Jagielskim 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Porozmawiajmy 0⁰⁰ Pierwszy krzyk - serial 0³⁰ Monitor 1⁰⁰ Wieści polonijne 1¹⁵ Zaczarowany ołówek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁵ Sport 1⁵⁹ Pogoda 2⁰⁰ Złotopolscy - telenowela 2²⁵ Hity satelity 2⁴⁰ Wielkie rzeczy - film 3³⁵ Nie ma jak u mamy 4⁰⁵ Zabawka ludowa 4³⁵ Pierwszy krzyk - serial dok. 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Pegaz - magazyn kulturalny

SOBOTA 02.06.2001

6⁰⁰ Punkt widzenia - serial 7⁰⁰ Echa tygodnia 7³⁰ Wieści polonijne 7⁴⁵ Gość Jedyńki 8⁰⁰ Polskie stada i stadniny koni: Walewice 8³⁰ Wiadomości 8⁴² Pogoda 8⁴⁵ Ziarno - program katolicki 9¹⁰ Budujemy Mosty - teleturniej 9³⁵ Wielkie rzeczy - film 10³⁵ Cny język Polaków - film dok. 11¹⁰ Klan - serial 12²⁵ Kultura duchowa narodu 13³⁵ Podróże kulinarne 13³⁰ Klasa na obcasach - serial 14⁰⁰ Ziunek - reportaż 14³⁰ Kocham Polskę - teleturniej 15⁰⁰ Mapeciątko - serial 15²⁵ Sensacje XX wieku 15⁵⁰ Ludzie listy piszą 16¹⁰ Tam gdzie jesteśmy: Mój Paryż 16³⁵ Mini wykłady: O szacunku dla natury 17⁰⁰ Teleexpress 17²⁰ Gość Jedyńki 17³⁰ Program krajoznawczy 17⁵⁰ Eurofolk 18¹⁵ Na dobre i na złe - serial 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁵ Pogoda 19⁵⁷ Sport 20⁰⁰ Galimatias - komedia 21³⁰ Jubileusz Danuty Rinn 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁵ Bezludna wyspa 0⁰⁰ Program krajoznawczy 0²⁰ Na dobre i na złe - serial 1¹⁵ Bolek i Lolek 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 2⁰⁰ Galimatias - komedia 3³⁵ Jubileusz Danuty Rinn 4⁴⁰ Gość Jedyńki 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Sensacje XX wieku 5⁵⁵ Hity satelity

NIEDZIELA 03.06.2001

6¹⁰ Na dobre i na złe - serial 7⁰⁵ Słowo na niedzielę 7¹⁰ Tam gdzie jesteśmy: Mój Paryż 7⁴⁰ Zielone Świątki w Mordarce - reportaż 8⁰⁵ Fraglesy - serial 8³⁰ Niedzielne muzykowanie 9³⁰ Złotopolscy - telenowela 10³⁰ Jadzina - komedia 12⁰⁰ Regina coeli 12¹⁰ Czesy - magazyn informacyjny 12²⁵ Otwarte drzwi - magazyn katolicki 12⁵⁰ Antonio Vivaldi - Pory roku 13⁰⁰ Msza Święta 14⁰⁰ Dni polskie w Dortmundzie 14¹⁵ Teatr dla Dzieci: Mojżesz i Katarzyna 14⁴⁵ Dni polskie w Dortmundzie 15⁰⁰ Final Tenisowego Turnieju Kobiet 16⁰⁰ Dni polskie w Dortmundzie 16¹⁰ Biografie 16⁵⁰ Dni polskie w Dortmundzie 17⁰⁰ Teleexpress 17¹⁵ Noce i dnie - serial 18⁰⁵ Eurokonkurs - Konin 2001 18⁵⁵ Dni polskie w Dortmundzie 19¹⁵ Dobranocka 19³⁰ Wiadomości 19⁵⁰ Pogoda 19⁵² Sport 19⁵⁵ Dni polskie w Dortmundzie 20²⁰ Eliminacje do Mistrzostw Świata w piłce nożnej 21²⁰ Za sławienie Polski i polskości 22³⁰ Panorama 22⁵⁰ Sport 23⁰⁰ Rok Giuseppe Verdiego 23³⁵ Siłaczka - reportaż 0⁰⁵ Dzwonione od lat 40 0⁵⁰ Sportowa niedziela 1¹⁵ Rycerz Piotruś herbu Trzy Jabłka 1³⁰ Wiadomości 1⁵⁰ Sport 1⁵⁴ Pogoda 1⁵⁵ Za sławienie Polski i polskości 3⁰⁵ Skarby ukryte - film 4⁰⁰ Program krajoznawczy 4²⁰ 22 Przegląd Piosenki Aktorskiej 5⁰⁰ Panorama 5²⁰ Sport 5³⁰ Podróże kulinarne

Przypominamy Państwu częstotliwości i godziny nadawania Radia Maryja na falach krótkich: od poniedziałku do soboty od 7⁰⁰ do 9¹⁵, w niedzielę od 8⁰⁰ do 10⁰⁰ w paśmie 19 m na częstotliwości 15450 kHz; codziennie od 17⁰⁰ do 21³⁰ w paśmie 25 m na częstotliwości 12010 kHz., a od 21³⁰ do 24⁰⁰ w paśmie 41m na częstotliwości 7380 kHz.



INSTITUT „FRANCE-EUROPE CONNEXION” KURSY JEZYKA FRANCUSKIEGO

- ☐ małe grupy (6-8 osób) i średnie (12-15 osób)
 - ☐ kursy zwykłe
 - ☐ intensywny kurs w sobotę
 - ☐ przygotowanie do egzaminów
 - ☐ kursy intensywne
 - ☐ kursy „Fille au pair”
 - ☐ kursy letnie
- Wysoka jakość / niskie ceny (już od 450 F za miesiąc)
5, rue Sthrau, 75013 Paris - Sekretariat otwarty codziennie
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19;
zapisy przez cały rok. TEL./FAX 01 44 24 05 66
Site Internet: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr

SIOSTRY KLARYSKI

OD WIECZYSTej ADORACJI PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU Z KLASZTORU POLSKO-FRANCUSKIEGO

10, rue Pasteur - 11400 Castelnau-dary (południowa Francja)

PRZYJMUJĄ OD 1 KWIETNIA DO 1 LISTOPADA

osoby pragnące wypoczynku w ciszy i skupieniu.
Rezerwacji pokoi dokonać można korespondencyjnie,
telefonicznie lub faksem:

Tel. 04 68 23 12 92; fax 04 68 23 69 46.

Mazurka

le restaurant polonais
de Montmartre

Tél. 01 42 23 36 45

3, rue André Del Sarte
Paris 18^{em}, M^o Anvers

MAREK, GUITARISTE,
VOUS ACCUEILLE POUR VOS ANNIVERSAIRES,
SOIRÉES DE SOCIÉTÉ (70 PLACES DISPONIBLES)

ZAPRASZAMY

NA IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

SPRZEDAŻ NA WYNOŚ (-10%)

WIECZOREM: 19⁰⁰ - 23³⁰; DLA GRUP: 12 - 18³⁰

(REZERWACJA 48 GODZ. WCZĘSNIEJ)



fermé le Mercredi

HOTEL POLSKI W GRECJI:

- * Hotel polski w Grecji
(na Haldiliki),
od MAJA
do PAŹDZIERNIKA;
pokoje
dwa i trzyosobowe;
200 m od morza.
NISKIE CENY
dziecko do 12 lat
za darmo;
możliwość przewozu
z lotniska,
organizowanie
wycieczek.
- T. 00 30 94 43 55 025
(Grecja);
T. 02 38 44 05 95
(Francja).

NICEA:

- * wyposażone
mieszkania blisko morza
- czerwiec - wrzesień
(dowolne okresy) dla
maksymalnie dla 4 osób/
300 frs dziennie
Tel. 04 93 83 54 91.

SPRZEDAM:

- dwupokojowe mieszkanie
w Częstochowie
T. 01 43 33 47 16.

SPECJALISTA - GINEKOLOG - POŁOŹNIK

J. Tomikowski (mówiący po polsku)
1, rue Duvergier, 75019 Paris, M^o Crimée
tel. 01 40 34 89 78 lub 06 80 01 94 06.

* JEZYK FRANCUSKI:

- nauka, - korepetycje, - tłumaczenia
TEL. 01 42 28 99 83; 06 19 72 16 78

SZUKAM PRACY:

- * Nauczyciel, 44 lata, z wieloletnim stażem pracy w Polsce poszukuje pracy przy dzieciach. Możliwość korepetycji zj. polskiego, historii, geografii. Tel. 01 48 69 44 14

PSYCHOLOG - TERAPEUTA

UDZIELA POMOCY W PRZYPADKU:
problemów życiowych; depresji; ciężkich chorób; żaloby.
TEL. 01 45 88 58 60.

REGULARNE LINIE AUTOKAROWE



FRANCJA POLSKA

Z PARYŻA - LENS (BILLY) - LILLE
do

BIAŁYSTOK *
ELBLĄG *
GDAŃSK
GDYNIA
GLIWICE *
JAROSŁAW *
KALISZ
KATOWICE *
KONIN *
KOSZALIN
KRAKÓW *

ŁÓDŹ *
LUBLIN
MALBORK *
OPOLE *
POTRZÓW TRYB.
POZNAŃ *
PRZEMYŚL *
PRZEWORSK *
PUŁAWY
RADOM
RZESZÓW *

SŁUPSK
SZCZECIN
TARNÓW *
TCZEW *
WARSZAWA *
WROCŁAW *
ZAMBROW *
ZAMOŚĆ
ZIELONA GÓRA *

* Połączenia z Warszawy,
Krakowa i Gdańska

• WYJAZD CODZIENNE OPRÓCZ PONIEDZIAŁKU

FRANCJA UKRAINA

Z PARYŻA - LILLE
do

L'VIV - RIVNE - GYTOMYR - KYIV

WSZELKIE INFORMACJE (RENSEIGNEMENTS)

PARIS 75010

Tél. 01 42 80 95 60

93, rue de Maubeuge

(Métro Gare du Nord)

Fax: 01 42 80 95 59

LILLE 59800

Tél. 03 28 36 53 53

7, place Saint-Hubert

Fax: 03 28 36 53 54

BILLY-MONTIGNY 62420

Tél. 03 21 20 22 75

147, Av. de la République

Fax: 03 21 49 68 40

Site internet: www.voyages-baudart.fr



ÉCOLE „NAZARETH”

STUDIUM JEZYKA FRANCUSKIEGO

11 LAT DOŚWIADCZENIA W PARYŻU; KADRA FRANCUSKO-POLSKICH PROFESORÓW

Zajęcia poranne - 31, rue Jean Goujon - Paris 8;

Kursy intensywne, popołudniowe i sobotnie - 20, rue Legendre - Paryż 17;

Zajęcia wieczorne 3 razy w tygodniu - 68, rue d'Assas - Paryż 6.

Zapewniamy solidne nauczanie języka mówionego i pisanego.

Przygotowujemy do egzaminu państwowego DELF i DALF.

Udzielamy pomocy administracyjnej i społecznej dojadom.

Małe grupy - atrakcyjne ceny - dogodny dojazd.

NOWE GRUPY OD 9 MAJA 2001

ZAPISY: 01 43 05 83 15; 01 43 03 38 33; 01 64 21 39 54.



PORADY PRAWNE - TŁUMACZENIA:

- * Stanisław Bocianowski, dr prawa międzynarodowego,
ekspert sądowy - tłumacz przysięgły -
105 bis, bd de Grenelle, 75015 PARIS,
tel./fax 01 43 06 00 70 lub tel. komórkowy 06 17 98 60 20.
Sprawy prawne w Polsce: małżeńskie, renty,
odszkodowania, spadki itp.

* KINESI, MANICURE, PEDICURE - TEL. 06 63 08 49 24.

CHERCHE:

- * LIVREUR (Permis PL). Livraison chez particulier.
GAZ. BOIS. CHARBON. REGION PARISIENNE.
TEL. 01 48 66 60 89.

PODRÓŻE DO POLSKI:

- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z
FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ
I POŁUDNIOWEJ. TEL. 06 80 18 94 31; 01 48 02 41 25.
- * IZABELL - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO
POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.
- * OMEGA - REGULARNE WYJAZDY DO POLSKI.
TEL. 01 43 42 29 47; 06 63 29 28 11.
- * TRANSIT EXPRESS - PRZEWÓZ OSÓB I PRZESYŁEK
MINIBUSEM. PARYŻ - POLSKA POŁUDNIOWA.
Tel. 01 48 66 26 24 (po 20⁰⁰); 06 61 16 26 24; 06 63 07 82 30.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU: 16.05.2001



Z OKAZJI 10-LECIA REGULARNYCH LINII DO POLSKI
250-TYSIĘCZNY PASAŻER OTRZYMA
ROCZNY BILET BEZPŁATNY
AUTOKAREM DO POLSKI

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
AUTOKAREM DO 28 MIAST W POLSCE
WE WSZYSTKIE DNI TYGODNIA

Białystok,	Gniezno,	Legnica,	Stalowa Wola,
Bolesławiec,	Gliwice,	Opatów,	Tarnobrzeg,
Bydgoszcz,	Grudziądz,	Opole,	Tarnów,
Częstochowa,	Jędrzejów,	Poznań,	Tczew,
Dębica,	Katowice,	Rzeszów,	Toruń,
Gdańsk,	Kielce,	Sandomierz,	Warszawa,
Gdynia,	Kraków,	Sopot,	Wrocław.

SAMOLOTY DO POLSKI I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI,
PRZESYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE
252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE

OTWARTE 7 DNI W TYGODNIU

TANIE BILETY LOTNICZE DO POLSKI
I DO INNYCH KRAJÓW ŚWIATA
W AGENCJI CREATIVE TOUR

CREATIVE TOUR TEL. 01 53 39 16 16

PO POLSKU: PANI URSZULA WE WTORKI I PIĄTKI OD 10⁰⁰ DO 12³⁰
EN FRANCAIS: M. WILLIAM MAR/VEN 10h-18h30; SAM. 10h-13h30

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ **W. A. KOCZOROWSKI**

Ekspert sądowy – tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France, 92290 Châtenay-Malabry
lub
4, villa Juge, 75015 Paris (M^e Duplex)
tel. 01 46 60 45 51 lub tel./fax 01 46 60 14 64 (e-mail: wakocz@aol.com).
Formalności prawno-administracyjne, notarialne, asystowanie w sądach i
urzędach, redagowanie aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

GŁOS KATOLICKI

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:

263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31

fax 01 55 35 32 29; CCP 12 777 08 U PARIS

http://perso.club-internet.fr/vkat; e-mail: vkat@club-internet.fr

Dyrektor publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: ks. Tadeusz Domżał, s. Angela J. Piętał Sł. NSJ.

Opracowanie graficzne: Stanisław Wójcikowski.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 185 FF, rok - 350 FF; CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 1350 FB, rok - 2390 FB; ks. Bronisław Dejnego -
rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11
Niemcy: pół roku - 64 DM, rok - 117 DM; Commerzbank Hannover:
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, konto nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593



Copernic

PARIS - LYON - VARSOVIE - KIEV

COPERNIC

6, rue des Immeubles Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

116, Bld Vivier Merle
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 56

NOWOŚĆ !!!

SPRZEDAŻ: GRANDES MARQUES
TV, HIFI i art. gospodarstwa domowego
-5, -10, -15, -20% w porównaniu z cenami w sklepach

REGULARNE - LICENCJONOWANE LINIE
WYJAZDY KAŻDEGO DNIA - OPRÓCZ PONIEDZIAŁKÓW
KOMFORTOWYM AUTOKAREM Z PILOTEM

FRANCJA: **PARIS** - przez Lens, Billy-Montigny, Lille
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besançon
POLSKA: Poznań, Łódź, Warszawa, Zielona Góra, Wrocław,
Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów,
Rzeszów, Konin, Koszalin, Piotrków Tryb.,
Radom, Puławy, Lublin, Zamość, Szczecin,
Koszalin, Słupsk, Gdynia, Gdańsk

PACZKI DO POLSKI - (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach.

Tel. 01 40 09 03 43

Wyjazdy w poniedziałki - dostawa do rąk własnych adresata.



RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy
do klimatyzowanej, XVII-wiecznej krypty
polskiego kościoła -

263 bis, rue Saint-Honoré w Paryżu
(tel. 01 42 60 43 33) M^e Concorde, Madeleine
- na dania znakomitej staropolskiej kuchni.

Zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę.
Organizujemy okolicznościowe przyjęcia.

Godziny otwarcia: od wtorku do soboty: 12.00 - 15.00 i 19.00 - 22.00
w niedzielę: 12.00 - 23.00

FIRMA ZAHD'EXPORT

poleca samochody marki **FORD:**

Fiesta, Escort, Mondeo, Focus, KA, Courier, Transit
- roczniki od 1997 roku

* załatwiamy ubezpieczenia na export - 15 dni

* przyjmujemy zamówienia na określone modele

Adres: 33, Bd Voltaire - 92 600 Asnières.

Tel. 0139857670; 0685723588.

Kontakt w j. polskim, francuskim i rosyjskim.

KUPON PRENUMERATY **(ABONNEMENT)**

- ☐ **PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/**
Głos Katolicki - Voix Catholique
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 PARIS
- ☐ **Odnowienie abonamentu (renouvellement)**

- ☐ Rok 350 FF ☐ Czekiem
☐ Pół roku 185 FF ☐ CCP 12777 08 U Paris
☐ Przyjaciele G.K. 430 FF ☐ Gotówką

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

.....

.....

Tel.....

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

***śpij spokojnie, Mały,
czyli...
pamiętajmy
o Dniu Matki***

